

Twórcza wymiana myśli na temat rozwoju Wielkopolski

We wtorek rozpoczęła się w Poznaniu dwudniowa XII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ponad 200-tysięcznej wojewódzkiej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 400 delegatów reprezentujących robotników, chłopów, inżynierów, techników oraz kierowniczy aparat gospodarczy i partyjny — zebrało się w celu dokonania oceny pracy wielkopolskiej organizacji partyjnej w minionej kadencji, uchwalenia programu działania na najbliższe lata oraz wyboru nowych władz wojewódzkich PZPR.

W obradach uczestniczą członkowie Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Babiuch, członek KC, wicepremier Wincenty Kraśko, członkowie KC PZPR: przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Nowy Świat” w powiecie pleszewskim — Stanisław Królik, robotnik z Zakładów „H. Cegielski” — Henryk Łukaszewski, kierownik Wydziału Rolnego KC — Eugeniusz Mazurkiewicz, a także zastępcy kierowników wydziałów KC: przemysłu ciężkiego — Jan Kleszcz i kultury — Jerzy Kwiatek. Zjednoczone Stronnictwo Lu-

dowe reprezentował prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL — Walenty Kołodziejczyk, a Stronnictwo Demokratyczne — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD — Franciszek Schmidt.

Obrady otworzył i sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada podkreślając, że XII Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR odbywa się w ważnym dla partii i kraju okresie po VII i VIII Plenum KC, których uchwały nakreśliły kierunki dalszego rozwoju kraju. Usprawnia się praca partii i jej aparatu, rad narodowych i instytucji. Na szczególną uwagę zasługują czyny produkcyjne robotników i chłopów, które przyczyniają się do realizacji planów produkcyjnych i poprawy sytuacji rynkowej. Jesteśmy jednak dopiero na początku słusznego obra-

nej drogi. Konferencja wytyczy kierunki dalszego działania, których pełna realizacja będzie wkładem wielkopolskiej organizacji partyjnej w przygotowanie do VI Zjazdu PZPR.

Następnie przewodnictwo obrad objął Bogdan Sajna — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach H. Cegielski. W imieniu Egzekutywy KW PZPR I sekretarz KW — Jerzy Zasada przedstawił węzłowe problemy pracy partyjnej w Wielkopolsce po

str. 4). Została zaakcentowana kierownicza rola partii we wszystkich podstawowych kwestiach, a jednocześnie odpowiedzialność aparatu administracyjnego i gospodarczego za wykonanie wytyczonych przez partię zadań.

Nad treścią obu referatów, zawartymi w nich ocenami i zamierzeniami na przyszłość — rozwinęła się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos Henryk Łukaszewski, członek KC, sł-

Dokończenie na str. 2

Na zdjęciu: członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Babiuch (z prawej) w rozmowie z I sekretarzem KW — Jerzym Zasadą.



Na zdjęciu: Prezydium Wojewódzkiej Konferencji PZPR. Fot. (2) — K. Przychodźki

VIII Plenum KC PZPR (skrót wystąpienia drukujemy na str. 3).

Przedstawienie stanowiska wojewódzkiej instancji w tych sprawach było poprzedzone szeroką konsultacją z aktywnym partyjnym różnorodnym środowiskiem. Jest to rezultat nowych metod pracy partyjnej. Wyrazem tych nowych metod jest również fakt, że drugi referat dotyczący spraw gospodarczych, społecznych i kulturalnych — wygłosił członek Egzekutywy KW, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal (skrót drukujemy na

W stolicy Wielkopolski obradują delegaci wielkopolskiej organizacji PZPR na wojewódzkiej konferencji, dokonując oceny partyjnej działalności za minione dwa lata i nakreślając zadania na kolejny okres. Czterystu przedstawicieli ponad dwustutysięcznych szeregów partyjnych Poznania i województwa spotkało się w auli Uniwersytetu, by w oparciu o doświadczenia — zwłaszcza z ostatnich miesięcy — oraz wskazania ósmego posiedzenia plenarnego Komitetu Centralnego partii, ustalić nowy program działania.

Linia przewodnia wygłoszonych referatów, a także główny nurt dyskusji, prowadzonej przez delegatów — koncentrowały się na tym, co i jak należy czynić, aby umocnić więź partii z ludźmi pracy, umocnić kierowniczą rolę partii; co i jak czynić, aby w przyszłości lepiej organizować siły twórcze ludzi pracy dla rozwoju regionu i kraju, a jednocześnie lepiej i pełniej zaspokajać potrzeby obywateli.

Ogólne wskazania w tej mierze zostały sformułowane w uchwale VIII Plenum KC PZPR. Rzecz obecnie nie w tym, aby dyktować ogólnym nadać kształt programu konkretnego działania w Wielkopolsce: w każdym zakładzie pracy, instytucji, organizacji. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, iż potrzebna jest mocniejsza więź między partią a społeczeństwem, że chodzi o szeroki współudział ludzi pracy w kształtowaniu zamierzeń partii i państwa. Sedno w tym, żeby opracować realne, rzeczowe, służące wcieleniu tych słusznych myśli w życie — kierunki działania.

Niedawno Edward Gierk powiedział, iż mamy w kraju wszelkie — wewnętrzne i zewnętrzne — warunki dla pomyślnego roz-

Torowanie drogi

wiania budownictwa socjalizmu, dla wy-suwania śmiałego programu dotyczącego przyszłości, dla umacniania więzi i pogłębiania zaufania pomiędzy partią i społeczeństwem.

Rzecz obecnie nie w tym, aby torować drogę leninowskiemu, właściwemu stylowi działania partyjnego, którego dobre wzorce powinny być przyswajane całemu życiu społeczeństwu. O takim, leninowskim stylu działania mówiono podczas wczorajszych obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR. Mówił zwłaszcza na ten temat w przemówieniu wstępnym I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Partia wyznaczając ogólne cele gospodarcze — oświadczył między innymi — nie potrzebuje wydawać konkretnych decyzji gospodarczych, a ma prawo oczekiwać od władz państwowych i gospodarczych trafnej i skutecznej realizacji dyktaw. Oczywiście, problem nie polega jedynie na kontrolowaniu jak owe generalne, sformułowane przez partię, cele realizowane są w określonym przedsiębiorstwie, fabryce, instytucji. Idzie jednocześnie o inspirowanie poczynań, zwiększających wielkość produkcji, poprawiających jej jakość, zmierzających zarazem do wzrostu zarobków ludzi pracy i dania im satysfakcji z działania.

Pierwszy dzień Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej dostarczył — obok słów poparcia delegatów dla polityki nowego kierownictwa partii i rządu — licznych prze-

myśli, ładunku konstruktywnej krytyki, propozycji polepszenia warunków pracy i życia, projektów przełamania określonych trudności. Wnioski dotyczące przemysłu, rolnictwa, kultury, środowisk kobiet pracujących i młodzieży, form pracy partyjnej — cechowała rzeczowość i konkretność.

Zabierający głos dawali wyraz pełnej świadomości związków pomiędzy sprawami, wymagającymi rozwiązania w naszym regionie a sprawami, oczekującymi uregulowania w skali kraju. Zaprezentowany w toku Konferencji ofensywny stosunek do trudności, które trzeba pokonać, do spraw, wymagających kolejnego rozwiązywania — pozwala wierzyć, że w nowych warunkach działania, powstałych po VII i VIII posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego, szybciej będą załatwiane liczne sprawy, narosłe w poprzednich latach i oczekujące rozstrzygnięcia.

Łatwiej będzie brać na warsztat kolejne zagadnienia, gdy z inicjatywy organizacji partyjnych i społecznych zapewnią sobie niezbędny demokratyzm, stwarzający warunki dla wymiany poglądów podczas formowania rozwiązań politycznych i gospodarczych. Zarazem konieczna jest świadomość, że im więcej demokratyzmu w ustalaniu polityki partii, tym silniejsze musi być zaangażowanie i jednolite działanie każdego z nas we wcielaniu ustaleń tej polityki w codziennym życiu.

Konflikt bliskowschodni

Stan pogotowia po obu stronach kanału

Po upływie terminu czasowego zawieszenia broni, które przez 7 miesięcy obowiązywało w strefie Kanału Sueskiego, w rejonie tym napięcie znów poważnie wzrosło. Jak wynika z doniesień agencji, po obu stronach kanału panuje stan pogotowia wojennego.

Na swe stanowiska powrócili obserwatorzy ONZ. Mimo to przez cały poniedziałek i we wtorek rano nie zanotowano

tam żadnego incydentu zbrojnego.

W związku z nową sytuacją na Bliskim Wschodzie oczy obserwatorów politycznych zwrócone są na Nowy Jork, gdzie koncentrują się wysiłki czterech wielkich mocarstw, zmierzające do uregulowania konfliktu. Wysiłek ten opiera się na nowej sytuacji nie wpłynęła na zahamowanie inicjatyw dyplomatycznych w ONZ i czy dalszy impas nie doprowadzi do ponownego przerwania misji Jarringa.

Agencje prasowe donoszą, że w Zjednoczonej Republice Arabskiej podjęto szereg decyzji dla przygotowania kraju na wypadek ewentualnej napaści Izraela. Dziennik „Al-Ahram” stwierdza, że wprowadzono ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej i oświetlaniu domów, oraz że ogłoszono stan pogotowia w szpitalach. Według dziennika, gabinet ministra administracji lokalnej został przekształcony w „półoperacyjny”, pozostając w stałym kontakcie ze wszystkimi prowincjami egipskimi oraz ministerstwami. Ministerstwo do spraw młodzieży postanowiło przekształcić wszystkie kluby i lokale rozrywkowe w ośrodki przysposobienia wojskowego.

W dziedzinie aprowizacji podjęto decyzję o gromadzeniu żywności. Wszystkie ministerstwa otrzymały polecenie opracowania planu działania na wypadek wznowienia walk. Minister spraw wewnętrznych Gomma od wielu godzin prowadzi narady ze swymi współpracownikami na temat niezbędnych środków, jakie należy podjąć dla zorganizowania obrony cywilnej. (PAP)

1200 bombowców USA nad Indochinami

Walki na czterech frontach

W Indochinach toczą się zacięte walki. Od niedzieli bierze w nich udział ok. 1200 bombowców USA w różnych rejonach półwyspu. Największa koncentracja bombardowań następuje w Laosie i Kambodży. Odnawiają się również ataki w Wietnamie Południowym i rajdy przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu.

Dowództwo Patet Lao oficjalnie zdementowało doniesienia, że miasto Sepone w południowej części Laosu jest opanowane przez wojska południowowietnamskie. Agencja VNA podaje, że rzecznik Laotai-

skich Sił Wyzwoleńczych stwierdził, iż „Sepone w dalszym ciągu znajduje się pod całkowitą kontrolą Patet Lao”. Jak wiadomo, w Sajgonie utrzymywano, że żołnierze południowowietnamscy w sobotę wkroczyli do tego miasta.

Amerykańskie samoloty i śmigłowce 6, 8 i 9 bm. omyłkowo bombardowały pozycje wojsk południowowietnamskich, które wtargnęły do Laosu, w rejonie miasta Sepone. W rezultacie tego ataku powietrznego zabito lub raniono 62 żołnierzy sajgońskich.

W południowej części Laosu walki w dalszym ciągu toczą się po obu stronach drogi strategicznej nr 9. Potyczki odnotowano także w pobliżu nadgranicznej miejscowości Lao Bao. Rzecznik sił sajgońskich podał we wtorek, że podczas minionych 24 godzin podczas walk w Laosie zginęło 20 żołnierzy południowowietnamskich, a około 60 odniosło rany.

W Kambodży patriotów khmerskich ponownie zaatakowali jedną w tym kraju rafinerię ropy naftowej w Kompong Som. Pierwsze natarcia na ten obiekt podjęli oni w ub. tygodniu. Obserwatorzy wyrażają przypuszczenie, że może to ponownie spowodować znaczne braki w zaopatrzeniu w paliwo płynne oddziałów rządowych i wojsk sajgońskich uczestniczących w walkach na terenie Kambodży. Potyczki toczyły się także wokół Phnom Penh. W dalszym ciągu jest zablokowany ruch na drodze wiodącej z Phnom Penh do Kompong Cham po niedawnym wysadzeniu przez partyzantów jednego z największych mostów na tej magistrali. (PAP)

Łącznościowcy o sprawach socjalno-bytowych

9 bm. obradowało w Warszawie plenium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Łączności. Omawiając krytycznie najważniejsze problemy działalności związku przewodniczący ZG — Adam Sumiga, szczególnie wiele uwagi poświęcił sprawom socjalno-bytowym ponad 200 tys. rzemieślników zatrudnionych w urzędach pocztowych, telekomunikacji, „Ruchu”.

Wiele wniosków instancji związkowych dotyczących poprawy warunków pracy, opieki lekarskiej, zwiększenia bazy wczasowo-wypoczynkowej dla załóg zostało już w ostatnim czasie zrealizowanych, niemniej jednak problemy te powinny nadal — jak podkreślano w dyskusji — stanowić przedmiot szczególnej troski. Dotychczas bowiem nie w pełni były wykorzystywane środki resortu i przedsiębiorstw przeznaczane na inwestycje socjalne, poprawę warunków pracy w licznych placówkach. PAP

LOGODA

10 bm. będzie zachmurzenie duże, przechodzące w zmienne i miejscami opady śniegu z deszczem i śniegiem. Od północy ochłodzenie. Temperatura maksymalna od minus 3 st. na północy do minus 1 st. w centrum i plus 2 st. na południu. Wiatry początkowo słabe i umiarkowane, później umiarkowane i porywiste z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

„Łunochod“ wznowił działalność na Księżycu

Jak podaje Agencja TASS, znajdujący się na Księżycu od 17 listopada 1970 r. radziecki pojazd automatyczny „Łunochod 1” wznowił swą działalność.

Nad horyzontem Morza Deszczów ukazał się ponownie Słońce i rozpoczął się piąty dzień księżycowej pracy „Łunochoda”, który przystąpił do dalszych badań naukowych oraz

G. Schroeder chce kandydować na kanclerza

Jak informuje prasa zachodniemiecka, Gerhard Schroeder wyraził w sobotę podczas spotkania ewangelickiego koła roboczego CDU/CSU oraz w nie dziele w wywiadzie dla rozgłośni Deutschland Funk gotowość kandydowania na stanowisko kanclerza NRF z ramienia CDU/CSU. Jesienią br. na zjeździe CDU w Hamburgu przeprowadzone zostaną wybory nowego przewodniczącego partii. Zdaniem Schroedera, prze wodniczący partii nie musi być jednocześnie kandydatem na kanclerza. Człowiek polityki chadecki powołał się tutaj na przykład socjaldemokratów, gdzie Willy Brandt pełniący obie funkcje ma zbyt dużo pracy.

PAP

Rozstrzygnięcie konkursu na wspomnienia ORMO-wców

Wczoraj rozstrzygnięto konkurs na wspomnienia ORMO-wców Poznania i Wielkopolski. Jury — złożone z przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej MO, Wojewódzkiego Sztabu ORMO, prasy i radia — po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami postanowiło nie przyznać nagrody, ustanawiając równocześnie dwie równorzędne nagrody II. po 3.000 zł, które otrzymują Bolesław Maciejewski z Sompolna, pow. Koło oraz Wacław Burzala Kętno, ul. Obrońców Pokoju 22. III na grodzie przyznano Franciszkowi Rachowiakowi z Szamotuł, ul. Dworcowa 36 m. 1. Trzy wyróżnienia po 500 zł otrzymują: Tadeusz Jankowski, Leszno, ul. Sułkowskiego 1 m. 5, Jerzy Suherb, Poznań, ul. Jeżycka 23 m. 10 oraz Feliks Kubiak Poznań, ul. Kanałowa 10 m. 2.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie. Nagrodzeni zostaną powiadomieni listownie o terminie wręczenia nagród. (—)

Dobre wieści z zielonego rynku

Po ubiegłorocznych obfitych plonach owoców ogrodników, dzięki którym mamy jeszcze obecnie dobre zapasowanie sklepów, również nowy sezon na zielonym rynku powinien wypaść nie najgorzej. Zakłada się bowiem zakontraktowanie w br. ok. 550 tys. ton warzyw, 90 tys. ton owoców i 39 tys. ton truskawek.

Liczne spółdzielnie ogrodnicze znacznie przekroczyły już plany kontraktacji owoców i warzyw z tegorocznych zbiorów. Dostawy m. in. cebuli, kalafiorów i fasoli zapewniono w większych ilościach niż przewidywał plan. Należy szczególnie podkreślić aktywność spółdzielni w ośrodkach przemysłowych o dużej konsumpcji. Np. wydatnie zwiększono kontraktację kalafiorów w woj. katowickim i wrocławskim oraz w pobliżu Łodzi i Gdańska. Pozwoli to zmniejszyć do ważnie kosztowne przewozy z odległych regionów uprawowych. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Wojewódzka Konferencja PZPR w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

sarz z Zakładów „H. Cegielski”. Przedstawił on atmosferę sprzyjającą dobrej pracy, panującą wśród załogi HCP, mówiąc o metodach codziennego działania, akcentując zwłaszcza wychowawczą rolę zebrania partyjnego, gdzie powinno następować ścieranie się poglądów, szczere, krytyczne omawianie problemów zakładowych. Mówca zwrócił uwagę na konieczność rozliczania każdego członka partii z jego działania. Trzeba pomagać ludziom, być wyrozumiałym, ale jednocześnie wymagać — powiedział. Na zakończenie podkreślił konieczność zachowania przez partię więzi z klasą robotniczą, z masami pracującymi, z całym społeczeństwem.

Rolnik indywidualny z powiatu Środa — Karol Bielawski, zajął się zagadnieniami produkcji rolnej, głównie zwierzęcej. Przedstawił środki, które przedsięwzięto zeszłego roku w powiecie dla utrzymania stanu pogłowia, co w efekcie dało jego zwiększenie, przy przekraczaniu planów skupu żywa.

Konrad Purgiel — I sekretarz KP PZPR w Chodzieży, skoncentrował się na scharakteryzowaniu postawy załóg robotniczych tamtejszych fabryk w grudniu ub. roku, podkreślając wpływ organizacji partyjnych i ich autorytetu na ludzi pracy. Na kredyt zaufania dla instancji partyjnej złożyło się wiele czynników, a m. in. stały kontakt partyjnych z bezpartyjnymi, dbałość — zwłaszcza w ostatnich dwóch latach — o warunki pracy i sprawy socjalne załóg. Sporo też w tych dziedzinach zrobiono, zarówno jeśli chodzi o kwestie ochrony zdrowia, wykrywania chorób zawodowych, jak i wypoczynku po pracy. Obecnie najważniejsza jest poprawa stylu pracy instancji powiatowych i innych ogniw partyjnych.

we i innych ogniw partyjnych.

Tokarz z Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 — Sylwester Józwiak, mówił o pracy przedsiębiorstwa na licznych wielkich inwestycjach kraju, akcentując ofiarną rolę budowlanych. Im to przedsiębiorstwo stara się stwarzać coraz lepsze warunki pracy, zakładając hotele robotnicze i ośrodki wypoczynkowe. Ważną sprawą dla realizacji uchwały VIII Plenum KC będzie konsekwentne dążenie do pogłębienia demokracji socjalistycznej, której jedną z form jest samorząd robotniczy.

Problematykę kobiet pracujących, na przykładzie poznajskiej dzielnicy Nowe Miasto, zwłaszcza zaś zakładów „Polle na — Lechia” — podjęła Lucja Łeszyk. Przypomniała ona, że 40 procent ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej stanowią kobiety. Wymaga to usprawnienia wielu czynności domowych, zabierających sporo czasu. Przede wszystkim wymaga to rozwinięcia usług. W „Lechii”, mającej wybitnie kłóćka załóż, aż 20 procent zatrudnionych tam kobiet działa w różnych organizacjach.

W drugiej części wczorajszego obradu przewodniczył Czesław Borowski — robotnik z elektrowni Adamów.

Aleksy Konior z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Lesznie podjął problematykę poziomu przygotowania techników, dostarczanych gospodarce przez szkoły oraz szerzej sprawy unowocześniania szkół w Wielkopolsce. Stwierdził on, że praca partyjna w szkołach winna się koncentrować na tych zagadnieniach, które przeszkadzają

Czesław Jędrzejak — robotnik ZNTK w Ostrowie mówił o sprawach transportu, a na tym tle o pracy załogi miejscowych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Kolejowych Zakładów Nawierzchni

postaci czynów produkcyjnych, a także przedsięwzięć dla poprawy warunków pracy i wypoczynku. Jest jednakże jeszcze wiele do zrobienia, co widać na przykładzie choćby nie których nowych obiektów, gdzie nie panują jeszcze należyte warunki bhp. Poważne zastrzeżenia można mieć także do — mówił dyskutant — sposobu realizowania inwestycji w ZNTK i KZN. Inny problem załogi ZNTK to brak mieszkań.

Związek Literatów Polskich utrzymuje liczne kontakty ze społeczeństwem — powiedział Feliks Fornalezyk, literat poznajski. Kontakty te są niezbędne dla ludzi pióra, stanowią źródło inspiracji ich pracy. Dyskutant scharakteryzował następnie funkcje literatury, stanowiącej współczesnej, ze szczególnym podkreśleniem roli literatów pochodzenia wiejskiego. Odczuwa się jednak brak wśród pisarzy ludzi ze środowisk robotniczych, mówiących o współczesnych sprawach klasy robotniczej. Lista nazwisk ludzi literatury z poznańskiego środowiska, którzy obdarzyli Polskę znaczącym do robkiem o znaczeniu ogólnoludzkim, jest spora.

Władysław Włodarkiewicz, elektromonter w Państwowych Zakładach Zbożowych w Kościanie przedstawił szereg wniosków mających na celu usprawnienie produkcji rolnej i odbioru plodów rolnych.

Do spraw kobiet pracujących, w aspekcie sytuacji w Rawiczu, powrócił Jadwiga Becelowska, sekretarz POP w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Rawat”. Istnieje ścisła zależność między wydajnością pracy robotnika, a jego warunkami bytowymi. Sytuacja mieszkaniowa, opieka lekarska, zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby — oto niezwykle ważne, zwłaszcza dla kobiet, sprawy wpływające na wydajność pracy. W Rawiczu istnieje potrzeba rozładowania nadwyrężonej siły robotniczej.

Jan Mroczek — przewodniczący WKZZ, mówił o ocenie ruchu związkowego, zawartej w sprawozdaniu KW na wojewódzkiej konferencji. Wielko-polska organizacja związkowa ma do odnotowania szereg osiągnięć m. in. w postaci długofalowego programu działania w sprawach poprawy warunków pracy i socjalnych załóg. J. Mroczek mówił dalej o przebiegu dyskusji, jaka toczyła się w kołach związkowców i wśród załóg na temat stylu pracy w świetle XXI Plenum CRZZ. Z krytyki ruchu związkowego trzeba wyciągnąć określone wnioski. M. in. bieg spraw po VIII Plenum KC wykazał, że w ofensywnym działaniu można zrobić wiele, można załatwić dużo bolesnych dla ludzi pracy spraw. Trzeba też, aby organizacje partyjne przedyskutowały metody i styl pracy za rządów okręgów związków, a także zarządów głównych, aby doprowadzić do likwidacji urzędniczego trybu działania, do zmniejszenia zalewu papierków, liczby narad, szkoleń itp. Więcej czasu trzeba poświęcać pracy operatywnej i bezpośredniej wśród załóg.

Gospodarska troska o sprawy zakładu i gospodarki narodowej była osnową wystąpienia Stanisława Rędzika — robotnika huty szkła w Sierakowie. Mówił on o niesprawnym realizowaniu inwestycji, co powoduje straty gospodarcze i moralne. Załoga musi być informowana o decyzjach, podejmowanych w sprawach inwestycji i dalszych losów swojej fabryki. S. Rędzik mówił także o trudnym problemie mieszkaniowym Sierakowa.

Przewodniczący ZW ZMS — Bogdan Waligórski przedstawił dobrek, postulaty, problemy i dążenia młodzieży, mówił o słabościach w pracy organizacji (m. in. kampanijność, braki propagandy, niedostosowanie programu do wieku itp.), a także o czynach młodych na rzecz produkcji eksportowej i rynkowej, budownictwa mieszkaniowego. Mówca stwierdził, że wzrost udziału młodzieży w pracach samorządów i organizacji społecznych nie idzie w parze ze wzrostem udziału młodych w podejmowaniu ważniejszych decyzji.

Sprawy szkolenia partyjnego omówił Jakub Jasicki z Parowozowni w Pile. Zaapelował on o opracowanie takich materiałów szkoleniowych, które byłyby zrozumiałe dla przeciętnego robotnika. Mówca przekazał także podziękowania od pilskiego społeczeństwa za decyzję budowy w Pile zakładów włókien syntetycznych, które pomogą rozwiązać problem pracy dla kobiet.

W imieniu wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego, życzenia owocnych obrad dla Konferencji złożył Franciszek Schmidt — przewodniczący WK SD. Mówiąc o poparciu Stronnictwa dla uchwały VIII Plenum KC PZPR, podkreślił on rolę umacniania współpracy i sojusznictwa z partiami na rzecz socjalistycznego rozwoju ludowej ojczyzny.

— Jestem delegatem organizacji partyjnej przy Rogozińskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, największego przedsiębiorstwa w powiecie obornickim — powiedział Władysław Smolarek. — Nasz zakład produkuje skomplikowane maszyny do suszenia zielenek, które idą z powodzeniem na eksport, ale nie brak nam kłopotów, utrudniających pracę. Potrzeba mieszkań, urządzeń komunalnych są niewystarczające, działalność miejscowego handlu też pozostawia wiele życzenia.

Maria Roszczakowa, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LK, mówiła o sprawach kobiet. Ponad połowę naszego społeczeństwa stanowią kobiety, a ich rola społeczna jest znaczna. Mówczynie skoncentrowały swoją wypowiedź na kształtowaniu podstaw społecznego i politycznego zaangażowania wśród kobiet, podkreślając zwłaszcza sprawy kobiet niepracujących zawodowo, nie mających bezpośrednich kontaktów ze środowiskiem zakładów pracy.

Tadeusz Kwaśniewski z Długoj Wsi powiat Kalisz omówił metody pracy tamtejszego Komitetu Gromadzkiego, podkreślając wzrost samodzielności podstawowych organizacji partyjnych. Z kolei zajął się sprawami kółek rolniczych. Zwrócił uwagę na fluktuację i brak kadr fachowych, na słabą obsługę rolników ze strony spółdzielczości wiejskiej oraz na brak zmechanizowania prac za- i wypadunkowych, co absorbuje wiele czasu rolników.

Sprawy powiatu ostrzeszowskiego przedstawił Stanisław Pasiak — I sekretarz KP tego rejonu. Powiat, do niedawna rolniczy, uległ znacznym przekształceniom, dzięki rozwojowi przemysłu, zwłaszcza metalowego. Największym osiągnięciem jest uruchomienie wielkiej produkcji sprzętów elektromagnetycznych. W szeregu przedsiębiorstw poprawiły się znacznie warunki socjalne i warunki pracy, ale w tej dziedzinie niezbędne są, zgodnie z uchwałą VIII Plenum KC, dalsze przedsięwzięcia.

Zabierając głos jako ostatni dyskutant pierwszego dnia Konferencji — Antoni Szefliński, rolnik indywidualny z powiatu konińskiego, podjął sprawę samorządu chłopskiego, obrotu ziemią oraz gospodarstw podupadłych.

Dzisiaj dalszy ciąg Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej. (zm-ms)

Sukces polskiego wywiadu

Jak dowiaduje się PAP, 8 marca 1971 r. powrócił po wypełnieniu specjalnego zadania w Monachium oficer polskiego wywiadu MSW.

Był on przez wiele lat, aż do dnia powrotu do kraju, pracownikiem tzw. Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa” w Monachium.

O szczegółach jego pracy w RWE opinia publiczna zostanie wreszcie poinformowana przez prasę, radio i telewizję w najbliższych dniach. PAP

Polski statek przyplłynął z pomocą

Polski statek „Fryderyk Chopin”, jako pierwszy dotarł we wtorek rano do dwóch brytyjskich tankowców, aby udzielić pomocy jednej z załóg. Obie jednostki znajdują się w odległości 50 mil na północny zachód od Przylądka Finister.

„British Comet” wezwał przez radio pomocy lekarskiej dla ciężko rannych marynarzy z drugiego tankowca „Ocean Bridge”.

Z pomocą tankowcom pospieszyło 8 znajdujących się w pobliżu statków, m. in. niemieckie, norweskie i holenderskie.

W nocy z poniedziałku na wtorek nastąpiła eksplozja na „Ocean Bridge” i statek stanął w płomieniach. Przypuszczalnie do wybuchu doszło w czasie przepompowywania części ropy naftowej z „British Comet”.

„British Comet” sam znajdujący się w kłopotach — woda zalała w nim maszynownię — zdołał przejechać na pokład 50-osobową załogę pionącej jednostki. Jedynie los kapitana jest nieznany.

„British Comet” o nośności 22,7 tys. ton posiada ładunek ropy naftowej. Płynął on do rafinerii w Walii. We wtorek rano doszło do wycieków tego płynnego paliwa.

„Ocean Bridge” — o nośności 66 000 — był w drodze do Sierra Leone, aby tam przyjąć ładunek rudy żelaza. Jednostka ta znajduje się w czarterze angielskiego armatora „British Petroleum”, który także jest właścicielem „British Comet”.

Jaka będzie „Syrena” w wersji zmodernizowanej?

Samochód tańszy, ładniejszy, bardziej nowoczesny — taka — będzie „Syrena” rodem z Bielska Białej. Do przejęcia jej produkcji — w wersji zmodernizowanej — tamtejsza Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego „Polmo” przygotowuje się od kilku lat.

W Bielsku powstaje już kilkanaście zespołów tego samochodu, m. in. sprężarki, silniki, zawory silnikowe. Jednakże dopiero w przyszłym roku „Syrena” na dobre zadomowi się na Śląsku.

Rachowcy z „Polmo” szkolą się na Żeraniu; w obydwu zakładach opracowano harmonogramy prac zapewniające nieprzerwany dopływ „Syren” na rynek, bez zakłóceń spowodowanych przemieszczeniem maszyn i urządzeń oraz niezbędnymi inwestycjami. Jest to zadanie trudne zarówno dla Bielska, jak i dla Warszawy. FSO bowiem musi w tym samym czasie uruchomić produkcję „Fiat-combi”, a w okresie dwóch najbliższych lat — zaniechać produkcji nienowoczesnych „Warszaw”. Zespoły tego samochodu nadal będą wytwarzane i wykorzystywane do samochodów dostawczych. Tak więc: FSO specjalizować się będzie w produkcji samochodów licencyjnych, a Bielsko — na stawia się na samochód małodłóżowy, popularny i tani.

Bielska „Syrena” wyglądać będzie nieco inaczej niż warszawska. Nad jej unowocześnieniem pracuje biuro konstrukcyjne FSO. Do 1976 r. produkcja ma być w „Syrenie” przejściowa z karoserią



Na zdjęciu: delegaci powiatu czarnkowskiego na sali obrad. Fot. — K. Przychodźki

wych w Skalmierzycach. Klimat dla wydajnej pracy załóg jest dobry, dzięki czemu plany pracy są realizowane pomyślnie. Są widoczne rezultaty w

Nad Morskim Okiem

Taternicy z CSRS porwani przez lawinę

Znad „Mokrej Wanty” w Tatrach w rejonie Morskiego Oka zeszła lawina, która porwała dwoje taterników czeskosłowackich — Katherine Sovová i Ludwika Krotochvíla z Pragi.

Wraz ze zwałami śniegu spadli oni ponad 200 metrów w dół — aż na Czarny Staw nad Morskim Okiem. K. Sovová w ciężkim stanie odwieziona do szpitala; jej towarzysz wyszedł z wypadku cało.

Nagle ocieplenie oraz silnie operujące słońce sprawiło, że w Tatrach nastąpił bardzo niebezpieczny okres tworzenia się lawin. W związku z tym GPR ogłosił alarm. W Zakopanem alarm lawinowy. W ciągu dnia zauważono zejście lawin m. in. w Złotym Stoku w rejonie Kasprowego Wierchu oraz „Marchewnicę” przy Morskim Oku. Niebezpieczeństwo lawin istnieje w zasadzie na wszystkich następujących stokach Tatr, a więc również na bardzo ruchliwym „Pośrednim Goryczkowie” skąd w ub. roku zeszła duża lawina. To miejsce budzi i w tym sezonie największą troskę GPR, a nie, niestety, nie pomagają ostrzeżenia i tablice z zakazami, wielu niezdyscyplinowanych turystów na dół trawersuje „Pośredni Goryczkowy”. (PAP)

Omyłkowy nalot USA na pozycje sajońskie

2 amerykańskie samoloty typu „Phantom” dokonały nalotu na stanowiska marionetkowych wojsk południowietnamskich, położone 5 km na południowy-wschód od miasta Senone w Laosie. W wyniku bombardowania 38 żołnierzy armii sajońskiej poniosło śmierć.

O kres mijającej dziś kadencji Komitetu Wojewódzkiego był szczególnie bogaty w doświadczenia, osiągnięcia w poszukiwaniu dobrych metod pracy, ale zarazem brzemienny w konflikty i narastające choć nie zawsze widoczne trudności.

Nasza XII Konferencja wielkopolskiej organizacji partyjnej staje przed niełatwym zadaniem poddania analizie naszej pracy, na tle grudniowych wydarzeń, decyzji VII Plenum i uchwał VIII Plenum KC.

Linia przewodnia tych przemysłów koncentrować się winna wokół pytań: co należy robić i jak, aby umocnić więź partii z masami pracującymi, jej kierowniczą rolę i pozycję jej aktywu; co uczynić aby w naszym dalszym rozwoju lepiej niż dotąd wykorzystać wszystkie siły twórcze i zdolności naszego społeczeństwa, a zarazem coraz lepiej zaspokajając jego potrzeby.

Trafna, pryncypialna i odpowiedzialna odpowiedź na te pytania, opierać się musi o trzy podstawowe przesłanki:

1) nie uронić nic z dotychczasowego dorobku ludzi pracy Wielkopolski i trwałych doświadczeń naszej partii,

2) krytycznie i sprawiedliwie oceniać dotychczasowe metody i styl pracy naszych partyjnych ogniw i nas samych, odrzucając błędne i powierzchowne, nie dość pryncypialne i skuteczne, odważnie przyznając się do błędów, choć jest to terapia bolesna, lecz na dłuższą metę jedynie owocna,

3) krytyczna ocena i działania zmierzające do usprawnienia pracy muszą następować równocześnie. Jest to niezbędny warunek ofensywnych poczynań, nie dających czasu i możliwości działania siłom wrogim.

Dokonania gospodarcze

Wielkopolski przemysł uspołeczniony osiągnął w 1970 r. produkcję globalną wartości około 77,7 mld. zł. Jest to wzrost o 50% w porównaniu do 1965 r. Udział naszego regionu w produkcji przemysłowej kraju zwiększył się z 6,9% w 1965 r. do 7,1% w 1970 r.

W rolnictwie wzrosła wartość produkcji globalnej w ciągu całego 5-letnia o 8,2%. Plony zbóż w 1970 r. wynosiły tylko 20,5 q z ha wobec planowanych 24 q, na co złożyły się głównie warunki atmosferyczne. W wyniku tego nastąpił spadek pogłowia zwierząt, co ujemnie odbiło się na sytuacji rynkowej.

W dziedzinie inwestycji w gospodarce uspołecznionej nakłady wynosiły w ciągu lat 1966—70 — 58,3 mld zł i były wyższe o 38,7% od nakładów w poprzedniej 5-letce.

Plan budownictwa mieszkaniowego — typu miejskiego w Wielkopolsce zakładają oddanie 167 410 izb, wykonano go w 98,3%.

Konfrontując te dane z założeniami planów państwowych i naszego programu oraz porównując je z sobą należy wyciągnąć z tego przynajmniej dwa wnioski:

1) Osiągnięte przez masę pracującą efekty mogą i powinny stanowić uzasadniony powód do zadowolenia mieszkańców naszego regionu.

2) Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie bytowo-społecznej i wysiłku naszych instancji partyjnych, działaczy związkowych i zakładów w polepszeniu warunków pracy i socjalnych, widoczna jest dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i budownictwa, a wzrostem płac realnych i warunków socjalnych na niekorzyść tych ostatnich.

Społeczna aprobata decyzji VII i VIII Plenum

Z ulgą i zadowoleniem nasze społeczeństwo, cała wielkopolska organizacja partyjna przyjęła decyzje o zmianach w składzie Biura Politycznego i na stanowisku I sekretarza KC. Nasz aktyw partyjny rozumiał konieczność politycznych decyzji i zmian personalnych w kierownictwie naszej partii.

Kardynalnym błędem towarzyszy usuniętych z Biura Politycznego, na VII Plenum było zafascynowanie administracyjną stroną kierowania procesami społecznymi. Zrodzona na najwyższym szczeblu przewaga administracyjnych metod kierowania, rzutować musiała, niestety, po części na ogniwa niższe.

Kierownictwo naszej partii na VIII Plenum dało przykład pryncypialnej krytyki i samokrytyki, dało wnikliwą ocenę niedomagań, błędów i niepra-

widowości w funkcjonowaniu demokracji socjalistycznej oraz w polityce gospodarczej. Również Komitet Wojewódzki wyciągnął już w trakcie wydarzeń grudniowych i później wnioski.

Wśród kroków podjętych natychmiast wymienić należy na pierwszym miejscu działania umacniające więź wojewódzkiej instancji z aktywnym partyjnym i szersze niż dotąd kontakty i rozmowy kierowniczego aktywu i pracowników aparatu partyjnego z robotnikami. Podjęliśmy we wszystkich komitetach gromadzkich naszej partii z udziałem kierowniczego aktywu ZSL i prądujących partyjnych robotników, problem jak dana gromada wywiązywać się powinna ze wszystkich obowiązków, zwłaszcza skupu zboża i zwierząt, oraz co zrobić aby każdy skrawek ziemi był uprawiony i to jak najlepiej.

W ślad za listem Sekretariatu KC dotyczącym bhp i warunków socjalnych załóg, baczniejszą uwagę zwróciliśmy na realizację przyjętego przez WKZZ programu poprawy warunków socjalnych i pracy załóg pracowniczych w Wielkopolsce.

Spośród zamierzeń długofalowych, a wynikających z krytycznej analizy pracy naszej instancji i jej aparatu wymienię tylko ten wniosek, który nasunął się nam przy określaniu głównych kierunków działania naszego Komitetu Wojewódzkiego. Wśród wielu problemów jakimi będzie zajmować się nasza instancja za główne i decydujące na bieżący rok uznaliśmy dwa kompleksy problemów, a mianowicie:

— doskonalenie pracy partyjnej w dużych zakładach przemysłowych oraz — pracę ideowo-wychowawczą z młodzieżą.

W obliczu tych doświadczeń i przemysłów, w świetle krytycznego i samokrytycznego spojrzenia, zwrócić chcemy uwagę towarzyszy delegatów na trzy kierunkowe problemy o charakterze politycznym. Legły one u podstaw przedstawionego towarzyszom projektu programu, a dotyczą głównie celów naszego działania i zasadniczych metod pracy. Oto one:

1) Jedność zadań w zakresie poprawy warunków bytowych i socjalnych i w zakresie dalszego rozwoju gospodarczego,

2) Pogłębienie więzi partii z masami pracującymi,

3) Umocnianie państwa i jego organów, przy jednoczesnym rozwoju demokracji socjalistycznej i kierowniczej roli partii.

Poprawa warunków bytowych

1. Celem nadrzędnym socjalistycznej ekonomiki i podstawowym założeniem polityki partii i ludowego państwa powinno być dążenie do coraz lepszego zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Zasadniczym błędem w ostatnich latach było nieprzestrzeganie tej zasady w praktyce. Uwidocznili się to między innymi w dysproporcji między tempem przyrostu środków produkcji, a wzrostem produkcji artykułów spożywczych i przemysłowych powszechnego użytku. Przeciętne realne zarobki rosły bardzo powoli. Ten stan rzeczy występował również w Wielkopolsce. Ostatnie decyzje kierownictwa w sprawie podwyżek płac najniższej zarabkującym, rent i emerytur, powrót do niższych cen na artykuły spożywcze, przy utrzymaniu grubości obniżki cen artykułów przemysłowych przyniosły ludności naszego kraju realny wzrost dochodów o 25 mld złotych. Decyzje te, zwłaszcza ostatnia, możliwe były dzięki pomocy Związku Radzieckiego, a również pomysłnie zapowiadającemu się rokowi gospodarczemu i efektywnej pomocy klasy robotniczej i chłopstwa.

Ogólna wartość podjętych w

przemysle wielkopolskim zobowiązań wynosił od stycznia — 420 mln. zł. Zobowiązania mające na celu poprawę zaopatrzenia rynku zamykają się sumą 305 mln. złotych. Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie załogi HCP, która zadeklarowała wykonanie poza planem 10 wagonów na eksport do ZSRR wartości 22 mln. złotych oraz załogi Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Ostrzeszowie dającej dodatkową produkcję eksportowanych elektrosprzęgów.

Również zobowiązania naszych wielkopolskich rolników



Fot. — K. Przychodźki

do ponadplanowych odstaw zboża, mięsa i mleka, w czym przykład dali rolnicy Gniezna, Wągrowca, Gostynia i innych powiatów skłaniając nas do optymizmu. Do tych czynów, obok swej szlachetnej służby, w stałym umacnianiu ludowej obronności, stało również Ludowe Wojsko Polskie.

Stale i systematycznie podnoszenie poziomu realnych płac ludności może być tylko dokonywane dzięki zwiększonej produkcji, dzięki bardziej efektywnemu gospodarowaniu. Jakiegokolwiek nacisku na wzrost płac, popieranie ich przestojami i strajkami, może doprowadzić do zaprzepaszczenia tego, co dokonano, do inflacji, albowiem takiego nacisku, nie popartego zwiększoną produkcją gospodarka wytrzymać nie może.

Nowe spojrzenie na problemy ekonomiczne ze strony partii nie polega na ich ignorowaniu, lub przeciwstawieniu produkcji — sprawom socjalno-bytowym. Partia wyznaczając ogólne cele gospodarcze, nie potrzebuje wydawać konkretnych decyzji gospodarczych, a ma prawo oczekiwać od władz państwowych i gospodarczych trafnej i skutecznej ich realizacji. Zarazem jednak partia i jej najniższe ogniw, jednocząc interes bieżący klasy robotniczej z perspektywami szybkiego rozwoju kraju, wskazywać winna na te rezerwy i doświadczenia robotników, które właściwie wykorzystane, będą przyspieszać rozwój techniczny, organizacyjny i produkcyjny. A zatem problem nie leży tylko w kontroli tego, jak generalnie sformułowane przez partię cele realizowane są w danym zakładzie pracy, ale również w inspirowaniu takich działań, które zwiększają będą rozmiar i jakość produkcji, a zarazem podnoszą wynagrodzenie załóg i dawać im satysfakcję moralną.

Rolą POP jest, by wykorzystane były wszystkie siły twórcze załóg i produkcyjne zakładowe pracy, by wykorzystaniu tych sił towarzyszył stały i odpowiedni do rezultatów pracy postęp w sytuacji materialnej robotnika i całych załóg.

Pogłębienie więzi partii z ludźmi pracy

2. Drugim problemem, na który chcemy zwrócić uwagę

delegatów, jest pogłębienie więzi partii z ludźmi pracy.

Na porządku dziennym stoi wyraźne, jak rzadko kiedy, pytanie: co zrobić aby tę więź utrwalić i rozszerzyć, na jakich podstawach ją oprzeć. Wiąż ta potrzebna jest naszej partii, jako partii klasy robotniczej, po to, by z jednej strony uczyć się od mas, przyjmować od nich uznane wartości i formułować je w celu działania, dowiadywać się o ich nastrojach i opiniach w poszczególnych sprawach, poddawać się uzasadnionej krytyce i kontroli. Z drugiej zaś strony podczas

utrwalenia współpracy i więzi z ZSL i SD, doskonalenie form i metod ich współpracy jest warunkiem nieodzownym naszych dalszych sukcesów. Ludzi tworzących wraz z partią socjalizm nie traktujemy jako chwilowych sprzymierzeńców, lecz jako naszych równorzędnych partnerów.

Przy takich wymogach jeszcze troskliwiej prowadzona musi być praca z kadrami. Ceniąc tę kadrę, stawiać będziemy wobec niej coraz wyższe wymagania, zwłaszcza w zakresie efektywnego działania i likwidowania biurokracji mitręgi i przepisów zasłaniających ludzi i ich sprawy. Nie powinniśmy popełniać błędów niedostrzegania przez dłuższy czas dobrych ludzi i ich zasług. Z drugiej strony działaczom, którzy wyczerpali swoje siły i możliwości, których przerosły nowe zadania, będziemy proponować inną pracę, odpowiednią do ich kwalifikacji.

Sposoby utrzymywania tej więzi są różnorodne. Na czoło jednak wysuwają się rozmowy i konsultacje prowadzone przez wszystkich członków partii, poczynając od centralnych przywódców, po szeregowych członków partii.

Warunkiem urzeczywistnienia takiej więzi, a zarazem wykorzystania wszystkich dynamicznych sił ludzi pracy jest ciągłe doskonalenie stosunków między ludźmi. Walka o socjalistyczną treść stosunków między ludźmi należy do podstawowych obowiązków każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii.

Utrwalanie kierowniczej roli partii

3. Trzecim kompleksem zagadnień szczegółowej wagi, wartym wnikliwej dyskusji i rozważnego wcielania w życie to problemy kierowania przez partię instytucjami państwowymi i jego organami przy jednoczesnym rozwoju socjalistycznej demokracji. Pytanie należy do rzędu zasadniczych: jak kierować organami władzy państwowej, administracją gospodarczą i innymi instytucjami i organizacjami, by zachować ich prawną czy statutową samodzielność; rozszerzać współdziałanie społeczeństwa w zarządzaniu państwem i członków w demokratycznych zreszaniach i organizacjach; utrzymywać kierowniczą rolę partii i osiągać zarazem coraz wyższy poziom w wszechstronnym rozwoju kraju i zaspokajaniu potrzeb materialnych i kulturalnych narodu.

Zasady sprawowania kierowniczej roli partii zostały sprecyzowane w referacie tow. Edwarda Gierka na VIII Plenum. Korzystanie z ogniw władzy państwowej i administracji gospodarczej, z samorządnych organizacji społecznych, staje się w nowych warunkach, w okresie doskonalenia systemu zarządzania i kierowania nieumiejętnością, której uczyć się musi wszystkie partyni działacze. Zachować trzeba specyfiki tych ogniw i ich samorządność, dać swobodę inicjatywy i pełnej od-

powiedzialności za podejmowane decyzje. Zarazem spowodować trzeba, by każda z tych organizacji, każdy organ władzy ludowej i podporządkowany im aparat spełniał rolę, do której został powołany, a w sumie one, tworząc system demokracji socjalistycznej, winny współprzyczyniać się do dalszego rozwoju kraju, do osiągania celów wytyczonych programem partii. Idzie więc o to, by działacze w organach władzy i podległy im aparat nie czekali na szczegółowe instrukcje partyjne i wykazywali tak pożądaną inicjatywę w podejmowaniu decyzji. Partia urzeczywistnia swą kierowniczą rolę tym, że zakłada samodzielną i celową działalność organizacji państwowych i społecznych. Potrzebuje ona odpowiedzialnego uczestnictwa wszystkich sił i czynników społecznych, akceptujących i popierających realizowany przez nią socjalistyczny cel. Dlatego też umocnienie Frontu Jedności Narodu i jego ogniw jest tak ważnym problemem w naszej pracy, ideowej i praktycznej mobilizacji społeczeństwa.

Utrwalenie współpracy i więzi z ZSL i SD, doskonalenie form i metod ich współpracy jest warunkiem nieodzownym naszych dalszych sukcesów. Ludzi tworzących wraz z partią socjalizm nie traktujemy jako chwilowych sprzymierzeńców, lecz jako naszych równorzędnych partnerów.

Przy takich wymogach jeszcze troskliwiej prowadzona musi być praca z kadrami. Ceniąc tę kadrę, stawiać będziemy wobec niej coraz wyższe wymagania, zwłaszcza w zakresie efektywnego działania i likwidowania biurokracji mitręgi i przepisów zasłaniających ludzi i ich sprawy. Nie powinniśmy popełniać błędów niedostrzegania przez dłuższy czas dobrych ludzi i ich zasług. Z drugiej strony działaczom, którzy wyczerpali swoje siły i możliwości, których przerosły nowe zadania, będziemy proponować inną pracę, odpowiednią do ich kwalifikacji.

Zdrowy nurt robotniczej troski

Po dokonaniu takich analiz i nakreśleniu generalnych zadań powstaje problem: co winna zrobić partia, aby zadania te wykonać. W ostatnim okresie sprawozdawczym staliśmy się organizacją liczącą 200 tys. towarzyszy. Nie robiliśmy z tego tytułu ani akademii, ani nie grzmiały fanfary.

Zważywszy, że co piąty pracownik gospodarki uspołecznionej i co ósmy obywatel w wieku powyżej 15 lat należy do partii, to od strony ilościowej biorąc, organizacja nasza jest wystarczająco silna, aby podjąć nowe, bardziej odpowiedzialne zadania.

Przy tej tak pozytywnej ocenie z całą jednak odwagą i surowością ujawnić musimy wszystkie słabości naszej organizacji i wady jej funkcjonowania. Okres ostatnich trzech niemal miesięcy po wydarzeniach grudniowych sprzyjał obok dojrzałych pytań i dyskusji również różnorodnym nieodpowiedzialnym atakom na partię i jej aktyw. Prym wiodły w tym jak zwykle imperialistyczne rozgłoszenie, ale również różnej maści demagogi, utajeni reakcyjniści, rzekomo pokrzywdzeni panice, chcący oratorskimi talentami nadrobić swą mierność. Nie liczy to chór, ale bardzo krzykliwy i w fałszywie uderzał ton. Wprawdzie nie ten nurt był i jest dominujący zarówno w treści jak i w liczebności; dominował surowy robotniczy niepokój i żal do partii o niesłuszne decyzje, o zapomnienie i niedocenianie sprawy, troska o przyszłość kraju, uderzała żarliwość przekonania, u podłoża których leżały najsłabsze intencje. Nie były

one odziane w gładkie myśli i oszlifowane sformułowania. Proste i surowe były słowa, trudne były i są rozmowy, bo niełatwe rodzą się pytania. Ale jest to zdrowy nurt, przesiąknięty proletariacką pasją, poczuciem dumy i troską o kraj. Ten nurt partia nasza musi otoczyć opieką i czerpać zeń mądrość i siłę.

Najważniejszą formą kształtowania postawy członków partii jest ich praktyczna działalność. Dlatego też wielkie i mobilizujące zadania nakreślone przez VIII Plenum KC i zaproponowane w naszym projekcie programu powinny partię poderwać do ofensywnego działania.

Ofensywność ta potrzebna jest na dwóch odcinkach. Na płaszczyźnie konstruktywnej, pozytywnej działalności, ulepszenia pracy zakładu i doskonalenia metod pracy partyjnej. Na tej płaszczyźnie partia nasza była zawsze ofensywna, a w każdym razie w okresie ostatnich 3 miesięcy ma znaczne sukcesy. Na tej płaszczyźnie demagog i wróg automatycznie niemal jest izolowany, nie ma nic do powiedzenia. Natomiast bardzo potrzebna jest ofensywność w drugiej, innej formie, niejako w walce wręcz z błędnymi poglądami, a gdy trzeba to i ich nosicielami, zwłaszcza z ludźmi atakującymi wręcz lub w sposób zamaskowany partię.

Rosną zadania członków partii

Zwiększając wymogi stawiane członkom partii, stwarzając musimy klimat do bardziej zdecydowanej walki przeciw wszelkiemu marnotrawstwu, niszczeniu i rozkradaniu mienia społecznego, przestępczości gospodarczej i kryminalnej oraz przeciw ludziom prowadzącym pasożytniczy tryb życia.

Inny problem, zmierzający do umocnienia partii dotyczy proletariackiego jej trzonu. Zmierzając musimy nie tylko do dalszego poprawiania składu socjalnego partii na rzecz większego w niej udziału robotników. Musimy umacniać w partii rolę i pozycję kadrowego robotnika, o długim stażu robotniczym, wysokim poziomie fachowym, związane go z danym zakładem pracy, a nie szukającym ciągle szczęścia w nowych miejscach pracy. Taka dopiero kadra robotnicza daje mocne oparcie, doświadczenie i mądrość, rozwagę i siłę. Spośród tej kadry właśnie rekrutować należy członków instancji partyjnych, o nich zwiększać aktyw partii wszystkich szczebli, równie aparat partyjny, z nimi zwłaszcza prowadzić konsultacje w różnych sprawach, a przede wszystkim wewnątrzpartyjnych.

Również problemy demokracji wewnątrzpartyjnej wymagają zastanowienia. Skargi na niedostatek demokracji występują zwykle tam, gdzie zapomniano, iż przesłanką antydemokratycznych metod jest lekceważenie opinii robotników.

Sprawy naszej partii i naszego kraju były zwłaszcza w ostatnim okresie przedmiotem żywego i życzliwego zainteresowania partii robotniczych i komunistycznych, a zwłaszcza państw i społeczeństw bratnich krajów socjalistycznych. Otrzymaliśmy wiele tego dowodów nie tylko słownych, ale i pomocy materialnej, zwłaszcza ze Związku Radzieckiego. Nigdy tego nie zapomniemy, a ten dług wdzięczności spłacać będziemy chcieli najlepiej.

Zadania przed nami trudne, a i okres będzie jeszcze niełatwy. A nawet wówczas gdy zładogda się nieco napięcia, my sami musimy podtrzymywać tkwiący w nas twórczy niepokój, zawarty w pytaniu godnym komunisty, czy wszystko robimy dobrze, najlepiej, na co nas stać.

O współdziałanie w budownictwie socjalistycznym w Wielkopolsce nasza organizacja partyjna apeluje do robotników i chłopów, inżynierów i techników, uczonych i twórców kultury, nauczycieli i młodych, kobiet, działaczy społecznych. Szeroki współdział w tym dziele ludzi pracy, ich gorący patriotyzm, ofiarność i pracowitość, będą tak jak i dotąd gwarancją naszych osiągnięć.

Węzłowe zadania gospodarcze Poznania i województwa w latach 1971-72

Fragmenty zagajenia wygłoszonego przez Franciszka Szczerbala
na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Poznaniu

O bok oceny działalności politycznej w ostatnich 2 latach, dzisiejsza konferencja dokona także podsumowania osiągniętego w tym samym okresie doboru gospodarczego i społeczno-kulturalnego Ziemi Wielkopolskiej.

Podstawę tej oceny stanowi bilans roku 1970, końcowego roku planu pięcioletniego na lata 1966-1970, którego zadania były szczególnie ważne, czemu partia nasza dawała niejednokrotnie wyraz w toku prowadzonych w roku 1969 kampanii politycznych. Dziś możemy stwierdzić, że zadania gospodarcze roku 1970 oraz zadania całego planu 5-letniego zostały na ogół pomyślnie zrealizowane.

Wyrazem tego są wybudowane i uruchomione w tym okresie dziesiątki nowych zakładów produkcyjnych, a wśród nich elektrownie w Pątnowie, Huta Aluminium w Koninie, Kopalnia Węgla Brunatnego w Kazimierzu, Odlewnia Żeliwa w Śremie, Fabryka Wyrobów Ściernych w Kole, fabryka galanterii metalowej w Środzie, wytwórnie materiałów budowlanych w Powodowie, Pile i Winiarach, Teletra i Polfa w Poznaniu i wiele innych. Rozpoczęta została w tym okresie i jest pomyślnie realizowana budowa nowoczesnych zakładów produkcyjnych w Gnieźnie, w Słupcy i w Koninie.

Dokonana została również rozbudowa i modernizacja wielu zakładów przemysłowych w Poznaniu oraz w szeregu miast i miasteczek naszego województwa. Miarą naszych osiągnięć w minionym okresie w zakresie rozwoju potencjału przemysłowego regionu poznańskiego jest fakt, że osiągnięta w roku 1970 wartość produkcji globalnej wielkopolskiego przemysłu wyraża się kwotą ponad 77 miliardów złotych tzn. 20-krotnie więcej niż w roku 1946.

Dzięki poważnym nakładom inwestycyjnym państwa oraz znacznej pracowitości i gospodarności wielkopolskich rolników, rozwinęło się rolnictwo wielkopolskie, które w 1968 r. osiągnęło najwyższe w historii naszego województwa wyniki produkcyjne. Zapobiegliwość i wysoki poziom wiedzy wielkopolskich rolników pozwolił w niesprzeczających rolnictwu latach 1969 i 1970 uniknąć poważniejszych i bardziej jeszcze odczuwalnych strat w produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Aktywa i pasywa

Wybudowanych lub zmodernizowanych zostało w minionych 5 latach tysiące kilometrów dróg, wiele kilometrów sieci wodociagowych i kanalizacyjnych, nowe szkoły, internaty, przedszkola i domy kultury.

Byłoby jednak poważnym błędem, gdybyśmy przy ocenie naszej gospodarki nie dostrzegali lub pominęli zjawiska o charakterze negatywnym, wskutek których mimo poważnego wysiłku ludzi pracy naszego miasta i województwa nie udało nam się osiągnąć efektów odpowiadających wysokości nakładów przeznaczonych na rozwój gospodarki.

Przejawiało się to między innymi w tym, że słusznemu kierunkowi rozwoju sił wytwórczych nie towarzyszyły w dostatecznym stopniu przedsięwzięcia w sferze bezpośredniej obsługi ludności, a przede wszystkim w zakresie gospodarki mieszkaniowej i komunalnej.

W województwie poznańskim w latach 1966-1970 aż 73% środków przeznaczono na działalność produkcyjną, a tylko 27% na pozostałe działy. Zbyt małymi środkami na infrastrukturę społeczną dysponowała również Rada Narodowa miasta Poznania.

Brak było zadowalającego tempa rozwoju przemysłu artykułów spożywczych i innych środków konsumpcji. Tempo rozwoju przemysłu grupy „A” było w związku z tym dwukrotnie wyższe od tempa rozwoju przemysłu grupy „B”.

Trzeba jednak powiedzieć, że uniknięcie tych zjawisk nie zawsze i nie w pełni leżało w sferze naszych możliwości, że jak to wykazała przeprowadzona na VIII Plenum KC analiza, były one również wynikiem nieprawidłowych, nie dość dogłębnie przemysłowych i zbyt późniejszych wprowadzanych w życie decyzji podejmowanych przez władze państwa.

W tej sytuacji u progu nowego planu 5-letniego na lata 1971-1975 stanęliśmy przed koniecznością pilnego rozwiązania szeregu poważnych problemów o charakterze społecznym i gospodarczym, przed koniecznością zabezpieczenia równowagi rynkowej, dokonania w najbliższym czasie w oparciu o dogłębną analizę naszych możliwości takiej korekty uchwalonych już na rok 1971 planów gospodarczych miasta i województwa, która pozwoliłaby przyspieszyć poprawę warunków bytowych ludzi pracy regionu.

Podstawowym zadaniem naszej wielkopolskiej gospodarki w tych i następnych latach nowej 5-latki będzie osiągnięcie dalszego wzrostu produkcji przemysłowej i rolniej, przy jednoczesnym zwróceniu większej niż dotychczas uwagi na wszystkie te elementy, które pozwalają nam produkować więcej i taniej, produkować artykuły możliwie jak najbardziej dostosowane jakościowo, asortymentowo i ilościowo do potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu.

Wzrost produkcji przemysłowej

Zakładamy, że w roku 1972 przemysł wielkopolski osiągnie wartość produkcji globalnej w wysokości około 91,9 miliardów złotych, w tym przemysł województwa poznańskiego 61,7 miliardów, a przemysł miasta Poznania 30,2 miliarda złotych. Oznacza to, że w porównaniu do roku 1970 wartość produkcji globalnej winna w 1972 roku wzrosnąć w województwie średnio o 17,1%, a w Poznaniu o 19,4%. Wzrost ten chcemy osiągnąć nie tylko odpowiednim zwiększeniem nakładów inwestycyjnych, ale przede wszystkim drogą pełniejszego wykorzystania tkwiących w naszym przemyśle rezerw.

W związku z tym zakładamy, że wydajność pracy, mierzona wartością produkcji globalnej na 1 zatrudnionego ogółem, wzrośnie w przemyśle wielkopolskim średnio w latach 1970-1972 o 11,5%. Tym samym przewidujemy osiągnięcie w 1972 r. wzrostu produkcji w wyniku wzrostu wydajności pracy w przemyśle województwa o około 67,3%, a w przemyśle miasta Poznania około 71,2%.

Zgodnie z przyjętymi założeniami zakłada się, że przemysł regionu dostarczy w 1972 r. na rynek wewnętrzny produkcję rynkową o łącznej wartości 49 mld złotych, czyli w granicach od 12-16% więcej niż w roku 1970.

W większym niż dotąd stopniu i bardziej konsekwentnie rady narodowe egzekwować będą należyte współdziałanie podległych im wydziałów handlu i zjednoczeń przedsiębiorstw handlowych z działalnością zakładów produkujących artykuły przemysłowe z przeznaczeniem na rynek.

Nadal rozwijać i umacniać będziemy w przyszłym planie 5-letnim potencjał wielkopolskiego przemysłu. W związku z tym już na lata 1971-1972 na rozwój przemysłu miasta Poznania przeznaczają się nakłady inwestycyjne w wysokości blisko 4,9 miliarda, a przemysłu województwa poznańskiego 7 miliardów złotych.

Osiągnięcia i kierunki naszego rolnictwa

W województwie poznańskim planujemy w roku 1972 wyprodukować blisko 2100 tys. ton ziarna, 5510 tys. ton ziemniaków i ponad 2215 tys. ton buraków cukrowych. Planujemy nie tylko odbudowanie podstawowego stada zwierząt gospodarskich, które w ostatnich 2 latach wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych uległo podobnie jak w całym kraju pewne-

mu obniżeniu, ale jego zwiększenie między innymi w bydło do około 1090 tys. sztuk, a w trzodzie chlewnej do około 1030 tys. sztuk.

Odpowiednio do planowanego wzrostu produkcji roślinnej i hodowli przewidujemy skupienie w 1972 r. blisko 770 tys. ton zboża, około 300 tys. ton żywyca oraz około 530 milionów litrów mleka.

Jedną z podstawowych rezerw naszego rolnictwa tkwi w pełnym i należytym zagospodarowaniu użytków rolnych, w tym przede wszystkim gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

W województwie poznańskim mieliśmy w 1961 r. do



Fot. — K. Przychodźki

zagospodarowania prawie 91 tysięcy hektarów Państwowego Funduszu Ziemi. Mimo zagospodarowania w minionym 10-leciu ponad 183 tysięcy hektarów, na koniec roku 1970 obszar gruntów Państwowego Funduszu Ziemi wymagający zagospodarowania wynosił znow 75 tysięcy hektarów.

Przyczyna tego stanu tkwi w tym, że mimo systematycznego przekazywania gruntów w zagospodarowanie jednostkom uspołecznionym, niemal taki sam obszar gruntów zmuszeni jesteśmy każdego roku przejmować z gospodarki chłopskiej na rzecz Skarbu Państwa z tytułu zadłużenia, w zamian za rentę lub z innych przyczyn. Ten stan rzeczy wymaga intensywniejszego aniżeli to miało miejsce dotychczas zagospodarowywania gruntów przez sektor uspołeczniowy.

W latach 1971-1972 i jeszcze w latach następnych prowadzić będziemy prace scalenie i wymianę gruntów.

Kluczowym zadaniem naszego rolnictwa pozostaje nadal problem zbożowo-pasowy. Rozwiązanie tego problemu uzależnione jest m.in. od właściwego wykorzystania pełnej ilości dostarczanych nam nawozów mineralnych. W roku 1972 zamierzamy przeznaczyć średnio w całej gospodarce rolniej 185 kg nawozów mineralnych na hektar użytków rolnych.

Niezmiernie ważnym w naszych warunkach paszowych zadaniem jest zwiększenie produkcji pasz własnych w gospodarstwach rolnych. Na tym odcinku nasze oddziaływanie winno się koncentrować przede wszystkim na zwiększeniu produktywności trwałych użytków zielonych.

Nie osłabiając zainteresowania produkcją roślinną i problemem zbożowo-pasowym, szczególną uwagę skierować musimy na wzrost pogłowia zwierząt i produkcji żywyca, zwłaszcza wieprzowego i to we wszystkich gospodarstwach rolnych. Przyspieszenie wzrostu produkcji zwierzęcej musi być traktowane jako najważniejsze zadanie lat 1971 i 1972.

W obrocie żywcem musimy podjąć energiczne działania, aby nie dopuścić do nieuzasadnionych strat w dostarczanej przez rolników masie mięsnej.

Istnieje konieczność zlokalizowania w Wielkopolsce dużego przetwórczego zakładu mięsnego.

Poważne zadania w zakresie rozwoju produkcji rolnej w latach 1971-1972 stają przed państwowymi gospodarstwami rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi. W stałej intensyfikacji produkcji rolnej gospodarstw indywidualnych szczególna rola przypada kółkom rolniczym.

Zatrudnienie, transport i telekomunikacja

Podobnie jak w latach ubiegłych sporo uwagi będziemy musieli poświęcić sprawom za-

trudnienia. Bilans siły roboczej regionu wielkopolskiego wykazuje, że w roku 1971 przyrost siły roboczej wymagającej zatrudnienia wyniesie około 27 tys. osób, a w 1972 roku 25,5 tys. osób. W przewidywanym przyroście tych zasobów dominuje udział ludzi młodych w wieku 20-29 lat. Gros tych za-sobów zatrudnimy w nowo wybudowanych oraz rozbudowywanych zakładach produkcyjnych miasta i województwa. Niemniej istnieje nadal konieczność organizowania nowych miejsc pracy w drodze bezinwestycyjnej, zwłaszcza przez podniesienie współczynnika zmianowości zarówno w przemyśle planowanym centralnie, jak i terenowym oraz w systemie pracy nakładczej.

Przewidujemy, że w latach 1971-1972 kolej będzie musiała przewieźć masę towarową rzędu 28 milionów ton a ponad 102 miliony ton towarów trzeba będzie przewieźć transportem samochodowym. Oznacza to, że w roku 1972 przewiezemy koleją i transportem samochodowym średnio biorąc ponad 8% towarów więcej niż w roku 1970. Poważny wzrost zadań występuje w tym okresie również w przewozach pasażerskich. Wzrastają one w transporcie kolejowym do 81,5 mln osób w 1972 r. czyli o 5,3%, a w transporcie autobusowym do 117,9 mln osób czyli o 14,1%.

Będziemy kontynuować w najbliższych 2 latach budowę i modernizację dróg publicznych w celu przystosowania części tych dróg do wzmagającego się z każdym rokiem ruchu ciężkiego.

Przewiduje się również dalszy rozwój łączności telefonicznej w województwie przez rozbudowę central w Koninie, Turku, Czarnkowie, Krotoszynie, Środzie i Lesznie oraz telefoniczacji 289 wsi sołeckich.

W roku 1971 powinien być również uruchomiony drugi program telewizyjny, dostępny na razie dla mieszkańców miasta Poznania. Na uruchomienie tego programu Rada Narodowa Poznania przeznaczyła z własnych środków kwotę 12 milionów złotych.

Zielone światło dla budownictwa mieszkaniowego

Jednym z najpoważniejszych zadań w roku 1971 i w latach następnych bieżącej 5-latki to sprawa budownictwa mieszkaniowego. Przyspieszenie i poszerzenie zakresu tego budownictwa uznane zostało przez partię i rząd, po zagadnieniu poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej za drugi najważniejszy problem socjalny kraju.

Następował stały wzrost liczby rodzin oczekujących na mieszkanie spółdzielcze, która na koniec 1970 roku wynosiła w województwie 33 800, a w Poznaniu 33 500 rodzin. Na mieszkania kwaterekowe oczekuje w województwie około 10 000, a w Poznaniu około 6000 rodzin.

W tej sytuacji zaistniała tak w mieście jak i w województwie konieczność opracowania nowego, poszerzonego programu uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego na lata 1971-1975, bardziej odpowiadającego istniejącym w tej dziedzinie potrzebom. Program ten zakłada wybudowanie w miastach regionu poznańskiego w budownictwie uspołecznionym ogółem: 52 184 mieszkania z tego w województwie 30 034, a w Poznaniu 22 150. W stosunku do minionego planu 5-letniego oznacza to wzrost o 33,3% ilości mieszkań w województwie i o 36,2% w Poznaniu.

Opracowany wstępnie program zakłada uzyskanie zwiększonych efektów w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym już w latach 1971-72. W okresie tym oddanych zostanie w województwie 9 146 mieszkań to jest o 242 mieszkania więcej jak zakładano pierwotnie. W Poznaniu przewiduje się w latach 1971-1972 oddanie do użytku 7 430 mieszkań, co stanowi 4,5% wzrostu do poprzedniej wersji założeń planu.

Realizując nowy program budownictwa mieszkaniowego trze-

ba będzie zwrócić większą uwagę na takie sprawy jak prawidłowy układ funkcjonalny mieszkań, jakość prac wykonawczych, czy ilość elementów wbudowanych do mieszkań.

Zwiększone zostaną również kredyty na popieranie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, co przyczyni się także do poprawy warunków mieszkaniowych. Na ten cel przeznaczają się w województwie poznańskim w roku 1971 — 112 mln, a w 1972 r. 130 milionów złotych. W Poznaniu na pomoc kredytową w budownictwie indywidualnym przewiduje się w roku bieżącym i przyszłym po 17 milionów złotych. W wyniku uchwały VIII Plenum KC partii i listu Sekretariatu Komitetu Centralnego, podjęto już szereg decyzji w zakresie poprawienia we wszystkich zakładach warunków pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz rewindykacji pomieszczeń przeznaczonych na urzędników socjalne dla pracowników.

Poprawa warunków socjalnych

W Wielkopolsce, już w poprzedniej pięcioletce został opracowany z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR kompleksowy plan poprawy warunków bytowych załóg pracowniczych, który w sposób istotny przyczynił się do wielu pozytywnych zmian w tym zakresie. Obecnie u progu nowego planu 5-letniego stoi przed organizacjami partyjnymi, prezydiami rad narodowych, związkami zawodowymi, samorządami robotniczymi i dyrekcjami zakładów produkcyjnych zadanie opracowania nowego kompleksowego programu poprawy warunków bytowych i socjalnych załóg pracowniczych na lata 1971-1975.

Z zagadnieniem poprawy warunków bytowych ludzi pracy wiąże się nierozdzielnie sprawa ochrony zdrowia, opieki nad dzieckiem oraz oświaty i kultury.

W tych dziedzinach podejmiemy w najbliższych 2 latach zarówno w województwie, jak i w mieście Poznaniu program działania, który przewiduje m. in. dalszy rozwój bazy szpitalnej w Poznaniu, Koninie, Gnieźnie oraz rozpoczęcie budowy szpitali w Śremie ze środków rad narodowych w Puszczykowie z nakładów Ministerstwa Komunikacji.

W latach 1971-1972 nastąpi w województwie i Poznaniu dalsza poprawa warunków nauczania w szkołach, zwłaszcza na wsi. Zrobimy dalszy krok w zakresie likwidacji wielozmianowości nauczania w szkolnictwie, zwłaszcza podstawowym i zawodowym.

W zakresie opieki nad dzieckiem przewiduje się wzrost ilości miejsc w przedszkolach o 840 z tego 600 miejsc w województwie i 240 w Poznaniu.

Poważne zadania mają do spełnienia działające w Poznaniu wyższe uczelnie i liczne placówki naukowo-badawcze w zakresie przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr, niezbędnych dla rozwoju nowoczesnego przemysłu i rolnictwa oraz rozwoju kulturalnego wielkopolskiego społeczeństwa. Nadal będziemy popierać rozpoczęte przez poznańskie uczelnie formy konsultacji naukowych w wybranych ośrodkach województwa poznańskiego.

W dziedzinie kultury zabezpieczamy środki, które przeznaczą się między innymi na modernizację teatru w Kaliszu, Teatru Nowego w Poznaniu oraz na dokończenie budowy szkoły muzycznej z salą koncertową i internatem w Poznaniu.

Niezbędnym warunkiem zapewnienia wykonawstwa za-planowanych w Wielkopolsce inwestycji i kapitalnych remontów jest systematyczne podnoszenie zdolności produkcyjnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych podległych zarówno resortowi budownictwa i materiałowi budowlanych jak i radom narodowym.

Przedstawiłem w krótkim ujęciu najistotniejsze zadania i problemy gospodarcze województwa i miasta Poznania. Realizować je będziemy w okresie wzmocnionej aktywności klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy wielkopolskich miast i wsi. Wykorzystanie ich inicjatywy i zaangażowania winno przyczynić się do pełnego i efektywnego wykonania stojących przed nami w najbliższych latach zadań.

PRACA -ale jaka?

Poniżej zamieszczamy drugą z serii publikacji, którą rozpoczynamy dyskusję o tym, co sprzyja dobrej, wydajnej pracy i o tym, co ją utrudnia. Do dyskusji zapraszamy wszystkich Czytelników, szczególnie zaś tych,

którzy na te tematy mogą się wypowiadać w oparciu o doświadczenia w działalności zawodowej.

Najlepsze wypowiedzi zostaną opublikowane (w całości lub częściowo) i nagrodzone. Organizatorzy kampanii publicystycznej - dyskusyjnej „PRACA - ALE JAKA?” - Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu i redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” utworzyli fundusz nagród w wysokości 10 tys. zł. Na przełomie maja i czerwca br. jury złożone z przedstawicieli organizatorów dyskusji przyzna następujące nagrody pieniężne:

I - 1500 złotych, dwie II po 1000 zł, dwie III po

750 zł oraz 10 wyróżnień po 500 zł. Jury zastrzega sobie jednak prawo dokonania inne go podziału nagród.

Przypominamy, że w dyskusji może wziąć udział każdy, kto do 30 kwietnia br. przysłał do redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” (adres: Poznań 2, ul. Grunwaldzka 19; na kopercie dopisek: „PRACA - ALE JAKA?”) swoją wypowiedź na temat problemów związanych z jakością i wydajnością pracy. Wypowiedź nie powinna przekraczać 3 kartek maszynopisu lub czytelnego rękopisu.

Pierwsze wypowiedzi już wpłynęły do redakcji! Czekamy na dalsze.

Polska - ZSRR

SOJUSZ STANU IDEALNEGO

W wydanej ostatnio, kapitalnej pracy Edwarda Serwańskiego zatytułowanej „Wielkopolska w cieniu swastyki”, znaleźć można dokument o niemal szokującej współczesnego Polaka wymowie. Jest to pochodzący z 15 listopada 1944 roku memoriał „Ojczyzny” - konspiracyjnej organizacji Wielkopolan o tzw. narodowej orientacji, stawiającej za cel swej działalności politycznej przywrócenie Polsce możliwie największych połaci ziem zachodnich.

W związku z tym, co należy podkreślić, że choć działacze „Ojczyzny” byli (i pozostali aż po lato 1945 roku) związani ideologicznie z emigracją londyńską, poczuwali się do obowiązku przeciwdziałania „się zdecydowanie antyrewindykacyjnemu w stosunku do ziem piastowskich orientacjom „rządowego Londynu”. Nawet w owym memoriale z listopada 1944 roku stwierdzali:

„... Idealną granicą byłaby granica Odry i Nysy Łużyckiej, ale żaden naród nie jest w stanie w toku jednej, najcięższej nawet wojny, uzyskać stanu idealnego. Celu maksymalnego w tej wojnie zapewne nie osiągniemy, musimy więc zastanowić się nad celami takimi, których nie osiągnięcie równałoby się przegranej wojnie. Takim minimalnym celem jest uzyskanie rzek Warty i Odry (...) po Wrocław włącznie”.

Czy współczesnego Polaka, przywykłego od ćwierć wieku do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, nie musi szokować ten minimalizm organizacji „Ojczyzny”? A jednak - obiektyw nie rzecz rozważając - taki minimalizm mógł się wydawać działaczom tej organizacji maksymalizmem. Nie tylko dlatego, że pośrednią odpowiedzią na ich memoriał, było zdecydowanie przeciwnie oświadczenie emigracyjnego premiera - Tomasza Arciszewskiego, udzielone 16 listopada 1944 roku londyńskiej „Sunday Times”: „Nie chcemy Wrocławia i Szczecina”.

Również z tego względu, że co bieglejsi w ocenie realiów działacze tradycjonalistycznego podziemia, zaczęli sobie zdawać sprawę, iż angielskie (a tym bardziej amerykańskie) sojusznictwo względem walczącego z nazizmem hitlerowskim narodu polskiego, posiadało tylko koniunkturalny charakter. Ze kiedy skończy się wojna i dojdzie do regulowania problemów granicznych - w mocarstwach Zachodu dojdą do głosu - jak po roku 1918 - koncepcje proniemieckie. I że jedynie Związek Radziecki jest mocarstwem koalicji antyhitlerowskiej, zainteresowanym nie tylko doraźnym pokonaniem imperializmu niemieckiego, lecz także odbudową Polski potężniejszej aniżeli przed 1 września 1939 roku; zdolnej - również dzięki swemu optymalnemu kształtowi granicznemu - przeciwstawić się skutecznie przyszłemu próbom „Drang nach Osten”. A więc, że jedynie sojusznice powiązania odrodzonej z katastrofizm wojennego Polski z jej wschodnim sąsiadem - socjalistycznym Krajem Rad, mogą stworzyć realną szansę osiągnięcia w rezultacie tej wojny idealnej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Skończył jednak nawet u schyłku 1944 roku, po pięcioletnich doświadczeniach wojennych, działacze „Ojczyzny” nie byli ze względów ideologicznych zdolni zmienić swego stosunku do Związku Radzieckiego - musieli sami uznać swoje marzenia o Polsce powracającej nad Odrę i Nysę Łużycką za nierealne. Pokrywał swoją rezygnację pseudoprawdą: „prawdopodobnie żaden naród nie jest w stanie w toku jednej, najcięższej nawet wojny, uzyskać stanu idealnego”.

Przecież właśnie nasz naród uzyskał stan idealny. Uzyskał zaś, ponieważ na szczęście, decydującym dla narodowych wyników tej najcięższej wojny stał się program PPR „O co walczymy” a następnie „Manifest Lipcowy”. Przy tym komunistki polscy, wysuwając program powrotu Polski nad Odrę i Nysę Łużycką, urealniali go fundamentalną dla Polski racją stanu walką o sojusz polsko-radziecki. Wkrótce też po renegackim wyparciu się Wrocławia i Szczecina przez Londyn, właśnie dzięki sojusznictwu z Krajem Rad - wkopali słupy graniczne nad Odrą i Nysą Łużycką,

a następnie zabezpieczyli międzynarodowo-prawną legalizację postanowieniami Konferencji Poczdamskiej.

Przypominając w 26 lat po wkopaniu przez żołnierzy LWP pierwszych słupów granicznych, że „prawdopodobnie niemożliwe” stało się możliwe dzięki temu sojusznictwu - możemy zarazem powoływać się także na doświadczenia całego ćwierćwiecza po roku 1945. Czwierćwiecza, sprawdzającego także rolę sojuszu Polski Ludowej z Krajem Rad dla naszej powojennej egzystencji narodowej w idealnym kształcie granicznym.

Dziś - kiedy dzięki dotychczasowym efektom naszych sojusznictw powiazań z Krajem Rad i innymi państwami socjalistycznymi, możemy już bez nerwowości odpowiadać na antypolskie dążenia do rewidowania status quo w Europie dalszymi wysiłkami na rzecz odprężenia - częstokroć zapominać jak trudno nam było jeszcze kilkanaście lat temu. Przecież już niemal nazajutrz po podpisaniu Układu Poczdamskiego angielscy i amerykańscy sygnatariusze przystąpili do podważania jego stabilizujących losy Europy postanowień. Przygotowując „trzecią światową”, stali się protektorami rekonstrukcji imperializmu niemieckiego, a rychło i sojusznikami kolejnego po hitlerowskim, adenauerowskiego Drang nach Osten. A jednak - mimo iż Bundeswehre utworzono nie dla defilad, że jej żołnierzy nie bez bozery intensywnie szcoto odwetową „Ostkunde” (wiedza o Wschodzie) i uzbrawano w najnowocześniejszy sprzęt - lata 1945-1970 pozostały pierwszym ćwierćwieczem w dziejach Europy bez wojny.

W konsekwencji - zalamala się, stała się bankrutką, koncepcja adenauerowskiego rewizjonizmu z pozycji siły. W ślad za tym (po kolejnym fiasku niby to „nowej polityki wschodniej” chadeckich następców Adenauera na stołcu kanclerskim) uzyskała wreszcie nieznaczna, ale przecież przełomowa większość, zachodniemiecka orientacja uwzględniania realiów układów europejskich. Jej praktyczną wykładnią jest niezaprzeczalnie odmienna polityka wschodnia socjaldemokratyczno-liberalnego rządu NRF.

Oczywiście - monachijska „Freies Europa” przedstawia tę nową politykę bońską jako przejaw tradycyjnej życzliwości imperializmu niemieckiego i w ogóle tzw. wolnego świata względem narodu polskiego. W parze z tym lansuje tezę „po co więc sojusz z Związkiem Radzieckim”. Zarazem, choć tak reklamuje ostatnie orędzie swego superszefa Nixona, przemilcza jego niezadowolnienie ze zbyt nowej polityki wschodniej rządu Brandta - Scheela.

Jest w tym metoda! W istocie swej ta sama, którą stosowała w roku 1939 goebbelsowska szeregówka radiowa w języku polskim radząca nam nawet w pierwszych godzinach agresji Hitlera na Polskę, byśmy wierzyli wielkoduszności „fuehrera” i jego trosce o interesy Polski... I dokonali samorozbrojenia. Boiwn - jak świadczy choćby ostatnie orędzie prezydenta USA, te siły imperializmu, których reprezentantem jest Nixon, wciąż nie akceptują status quo w Europie. Nie rezygnują z polityki, której celem byłoby jego podważenie.

Tymczasem: „Polska jest potęgą status quo, ponieważ każda jego zmiana, mogłaby zagrażać jej stanowi posiadania”. To stwierdzenie oczywiście faktu cytuję z książki Helmuta Schmidta, aktualnego (z ramienia SPD) zwierzchnika Bundeswehry - zatytułowanej „Strategie des Gleichgewichts” (strategia równowagi).

Nie mam wątpliwości: nie byłoby tej nowej polityki wschodniej, gdyby nie korzystny dla nas układ sił zmuszający nawet szefa Bundeswehry do lansowania „strategii równowagi”. Nie byłoby tej korzystnej dla nas równowagi, zostałaby zachwiana na korzyść przeciwników uznania status quo, gdybyśmy lekceważąc dobroczynne dla nas znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim, uznali go zgodnie z pobożnymi życzeniami „Freies Europa”, jako niepotrzebny na przyszłość.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Potrzeba twórczych postaw

W artykule - „Praca - obowiązek patriotyczny” - zagajającym nas dyskusję, której celem jest kształtowanie twórczych postaw w działalności zawodowej wspomnieliśmy m. in., że błędem jest tolerowanie warunków niesprzyjających dobrej pracy. Niniejsza publikacja kontynuuje omawianie tego problemu.

W ub. roku miesięcznik „Państwo i Prawo” (nr 6) opublikował wyniki sondażu, przeprowadzonego przez Instytut Nauk Prawnych PAN, a dotyczącego przywzrostu produkcji zlej jakości. W ankiecie tej wypowiedziało się 167 przedstawicieli ścisłego kierownictwa i kadry inżynierjno-technicznej zakładów*) pięciu gałęzi przemysłu (elektryczny, bawełniany, wełniany, dziełski, mięsny), w których wadliwa produkcja występowała w znacznych rozmiarach.

96,4 procent uczestników ankiety stwierdziło, że produkty ich macierzystych zakładów słusnie są kwestionowane przez organy kontroli zewnętrznej. Przyczyny wytwarzania niepełnowartościowych produktów zdaniem respondentów tkwią głównie w sferze:

- ▲ technologicznych i organizacyjnych warunków produkcji;
- ▲ zaopatrzenia surowcowego (nierytmiczne i zlej jakości);
- ▲ sytuacji kadrowej (niedostatek kwalifikacji, fluktuacja, brak dyscypliny);
- ▲ organizacji i funkcjonowania kontroli technicznej (nadmierny liberalizm).

Przeciwko kapitulantwu

Zjawiska te obniżają zdolności produkcyjne zakładu. Utrudniają wykonanie zadań planowych. Toteż pytanie: jak ratować plan? - wydaje się być retoryczne. Oczywiście, trzeba usunąć do wszystkiego co nie sprzyja dobrej robocie. Tymczasem w niektórych zakładach objętych sondażem ratowano plan ilościowo-wartościowy kosztem jakości produkcji, według zasady: gorzej ale więcej. Aż 60 procent respondentów (uprawnionych do wydawania decyzji dotyczących procesów wytwórczych) stwierdziło, że świadomie podejmowało produkcję zlej jakości - w obronie zagrożonego planu.

Zrozumiałe, że taka realizacja zadań planowych to pseudosukces. Świadome odstępstwo od dobrej jakości nawet tylko pewnych partii wyrobów, nie stwarza klimatu sprzyjającego rzetelnemu wykonywaniu obowiązków zawodowych, powiedzmy wyraźniej: demoralizuje. Zarówno za logę jak i nabywców niepełnowartościowych towarów. Działania tu siła złego przykładu.

Czytelnicy zgodzą się chyba, że wyniki badań Instytutu stanowiące mogą być dla naszych wspólnych rozważań w toku dyskusji „PRACA - ALE JAKA?”. Zapewne wszyscy będą zgodni co do tego, że nie idzie nam o taką pracę, o jakiej mówili uczestnicy ankiety. Spróbujmy się jednak zastanowić dlaczego doszło do takiego partactwa; konkretniej: dlaczego ratowano plan kosztem jakości produkcji a nie droga usuwania zjawisk utrudniających produkcję dobrej jakości w rozmiarach przewidzianych planem.

Zasadniczą przyczyną partactwa była bierność - poddawanie się trudnościom i szu-



kanie wyjścia po linii najmniejszego oporu. Wszak wielu respondentów nie tylko dostrzegało zlej zjawiska, ale również podawało sposoby ich usunięcia. Np. w celu poprawy zaopatrzenia surowcowego proponowano zerwać z wy stępującym w praktyce monopolom dostawców przez rozwinięcie sieci zakładów surowcowych i kooperacyjnych. Za środek zwiększenia operatywności kontroli technicznej uznano rozszerzenie zakresu jej działania (kontrola surowca, międzyoperacyjna i - jak dotychczas - produktu finalnego). Lekarstwo na niedostatek kwalifikacji to oczywiście szkolenie. Idt., itd.

Były to projekty rozwiązań sensownych i już sprawdzonych w praktyce, a jednak po zostały tylko projektami.

Każdy na swoim stanowisku

Za taki stan rzeczy niejednokrotnie odpowiedzialność ponoszą szeregowi pracownicy, samorząd robotniczy, zakładowe organizacje - polityczna, związkowa i społeczna (np. NOT), kadra kierownicza, dyrekcja, zjednoczenie, resort. Niektóre sprawy tylko ten ostatni mógł rozwiązać. Podkreślić jeszcze trzeba, że stworzenie właściwych m. in. materialno-organizacyjnych warunków pracy to podstawowe zadanie przede wszystkim czynników kierowniczych. Czyż można jednak zgodzić się z obieganą opinią: nie ma złych pracowników, są tylko źli kierownicy? W sedno trafił chyba Janusz Wilhelm („Kultura” z 31 stycznia br.) pisząc:

„Tam (...) gdzie chodzi o rachunki sumienia i o wnioski z tych rachunków płynące, niechaj każdy - warto to powtórzyć - zaczyna od siebie. Niechaj minister ulepszy siebie jako ministra, poseł jako posła”... kierownik jako kierownika, zaś szeregowy pracownik jako szeregowego pracownika - tak należałoby zakończyć ów cytat. Rzecz bowiem w tym, że mechanizm społeczny dopiero wówczas funkcjonuje należycie, kiedy zarówno rządzący jak i rządzni wypełniają dobrze swoje obowiązki.

O tym, że właściwy stosunek do pracy to jeden z najbardziej aktualnych problemów świadczą listy wpływające do naszej redakcji. Oto fragment jednego z takich listów (nazwisko i adres autora listu w posiadaniu redakcji):

„Dobrze się stało, że Edward Gierk rozdawał napięcie społeczne i wezwał wszystkich do wydajnej pracy.

Chciałabym rzucić hasło: 8 godzin uczciwej i owocnej pracy! Cały naród do walki z bumelan-

ctwem! Słowo niegdyś tak mocne, dziś nabiera szczególnej wagi!

Nie ma pracy dla tych, którzy połowę dnia roboczego przeleżą w rowach, nierzadko przy tym pijąc. Są i tacy, którzy oszczędzają się w zakładzie pracy, by w dobrej formie, wypoczęci, przyjąć pracę u „prywatnych” na budowie, przy murarce, czy też jakąś inną. Niech nie będzie miejsca w biurach dla urzędników, którzy - jakże często - obijają się po pokojach, parząc i popijając cały dzień herbatą. Często też można na drogach spotkać kierowców baz transportowych, którzy wydłużają sobie czas pracy w przydrożnych barach. Inna plaga, to panowie z teczkami, którzy wychodzą z biur w celach służbowych, a trafiają do kawiarni.

Są ludzie, którzy naprawdę mają uczciwy stosunek do pracy, ale oni sami nie są w stanie wypracować lepszego jutra. Jest ich po prostu za mało.

Na pewno przy dobrym stosunku do pracy całego społeczeństwa sytuacja gospodarcza w naszym kraju poprawi się”.

Uczestnicy naszej dyskusji „PRACA - ALE JAKA?” zapewne zgodzą się ze stwierdzeniem, że dobre wywiązywanie się z obowiązków zawodowych wymaga twórczego do nich stosunku. Jeżeli w zamian występują kunktatorstwo, asekurowanie, bierność, wygodnictwo, nieudolność - to skutki tego stylu działania bywają właśnie takie, jak w zakładach objętych sondażem INP. Warto przypomnieć, jak ocenił ów styl Edward Gierk, podsumowując dyskusję podczas jednego ze styczniowych spotkań ze stoczniovcami (cytat ze sprawozdania Polskiej Agencji Prasowej):

Dokończenie na str. 6
MICHAŁ ŁUCZAK

Młodzi współodpowiedzialni

„Trzeba widzieć wyraźnie to podstawowe zadanie, które polega na włączeniu młodzieży do pełniejszego współuczestnictwa w pracy dla dalszego rozwoju socjalistycznej ojczyzny i w określaniu współodpowiedzialności

Tak został sformułowany w przemówieniu Edwarda Gierka na VIII Plenum KC PZPR jeden z naszych aktualnych obowiązków narodowych. Budowa kraju powinna się odbywać w większym niż dotychczas stopniu za sprawą ludzi młodych. Oni sami muszą się poczuć jego godnymi, pełnoprawnymi budowniczymi. Chodzi o to, aby każdy z nich umiał jak najlepiej i jak najwcześniej wnieść swój wkład do wspólnej budowy. I aby każdemu dane były po temu możliwości.

Jak ów obowiązek zostanie zrealizowany, zależy w znacznym stopniu od poczucia odpo-

wiedzialności, inicjatyw, obywatelskich postaw i sumień tych wszystkich, którzy mają wpływ na losy młodzieży w za-

parze z załatwianiem elementarnych i palących problemów tego pokolenia. Chodzi tu o wszechstronnie rozumiane warunki życia młodych ludzi. Wielokrotnie można było spotkać się z niewłaściwą wobec nich postawą: kto młody,

Wspólny wkład do wspólnej budowy

kładach pracy, w szkołach, na studiach, w organizacjach młodzieżowych, w rodzinach, wreszcie, czy w wielu instytucjach społecznych.

Rozwiązywanie spraw młodego pokolenia, pozyskiwanie go dla dzieła budowy ojczyzny, wyzwalanie jego twórczych sił, stawianie przed nim perspektyw dalszego budownictwa socjalizmu - musi iść w

niech „zaciśka pasa”, niech mieszka, gdzie może, bo przecież jest młody.

A młodzi ludzie chcą zakładać rodziny, wychowywać swoje dzieci, chcą mieć swoje mieszkania, zadowolenie z pracy i czuć się szczęśliwie. Odległa perspektywa uzyskania mieszkania, odczuwana często jako wręcz nierealna - to jed- na z najboleśniejszych spraw

młodego pokolenia. A właśnie młodym mieszkańia są najpotrzebniejsze. Wiele może zmienić przynajmniej mieszkanie w zależności od potrzeb, a także przyspieszenie i usprawnienie budownictwa mieszkaniowego. Jedno i drugie jest najzupełniej realne.

Do kręgu tych spraw podstawowych należy też praca, a zwłaszcza jej rozpoczynanie przez młodzież. Jest ono nadmiernie wydłużone i traktowane zbyt formalistycznie. Przykładowo, powszechna jest krytyka młodych, kończących szkoły zawodowe, technika, czy studia, na system stażów. Mówi się o nich zbyt często jako o czasie nie służącym zawodowej adaptacji. Staż traktowa-

Dokończenie na str. 6

MARCIN BAJEROWICZ

*) Ze względu na anonimowość ankiety nie można było ustalić z ilu zakładów pracy napłynęły odpowiedzi.

Nasz program

I. Celem kampanii jest:

▲ Poprawa organizacji zaopatrzenia i obsługi powszechnego nabywcy, zgodnie z rosnącymi wymaganiami ludności oraz zasadami i możliwościami nowoczesnej gospodarki;

▲ Doskonalenie działania handlu i gastronomii stosownie do rangi Poznania — miasta targów międzynarodowych i krajowych oraz wykorzystanie tej pozycji dla wprowadzania nowatorskich form organizacji;

▲ Skuteczne i wszechstronne wdrożenie koncepcji rekonstruowania organizacyjno-technicznego handlu, przygotowanej przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego w jego programie.

II. Cel ten zamierza się osiągnąć:

▲ Przy pomocy publikacji prasowych, popularizujących konkretne przedsięwzięcia w toku kampanii oraz mobilizujących ogół handlowców do aktywnego w niej uczestnictwa;

▲ Przez wspieranie, rozwijanie i inicjowanie nowatorskiego działania na rzecz poprawy obsługi ludności w handlu i gastronomii;

▲ Droga współzawodnicztwa wśród handlowców o nagrody i medale HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI oraz przy pomocy konkursów;

▲ Nadawaniem kierunku dla licznych szczegółowych przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, których potrzebę sygnalizuje opinia publiczna.

III. Kampania ma charakter wieloletni i jest powiązana z długofalowymi przedsięwzięciami władz miejskich i dzielnicowych Poznania.

Już piąty miesiąc trwa na naszych łamach kampania, której cel — **Poznań miastem dobrego handlu** oraz hasło — **HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI**, umieściliśmy w tytule. Choć brzmią one komunikatywnie, warto ponownie przypomnieć podstawowe założenia programowe, przytoczyć pierwsze uzyskane efekty oraz podać najbliższe zadania, stojące przed organizatorami i poznańskim handlem. Wywodząc bowiem pomysł tego przedsięwzięcia z uchwały V Zjazdu PZPR, która stawiała obowiązek doskonalenia obsługi ludzi pracy, obraliśmy tą kampanią kierunek, jaki obecnie nadała partia w decyzjach VII i VIII Plenum.

Przy tak zakrojonym programie nieodzownym był udział wielu odpowiedzialnych organizatorów. Do komitetu organizacyjnego kampanii, złożonego z przedstawicieli Prezydium Rady Narodowej Poznania, redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i „Expressu Poznańskiego” weszli więc — zaproszeni do współdziału — przedstawiciele Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości.

Pierwszy sukces, zapowiadający dalsze efekty, osiągnięto zatem już u progu kampanii. Rzeczą była bowiem bezprecedensowa — do skoordynowanej walki o lepszą działalność handlu, wprężonego masową propagandę, opinię publiczną, ogół handlowców i administrację te renową. W ten sposób zapewniono powodzenie przedsięwzięcia oraz szybką, skuteczną reakcję na krytykę publiczną i prasową.

Są już wyniki

Dotychczasowy sukces HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI polega głównie na tym, że uda

ło się pobudzić ambicję pracowników handlu już od podstawowego szczebla. Skupiając ich wokół prostych i jasnych celów jak: pełne wykorzystanie zasobów towarowych hurtu, zwiększenie minimum asortymentowego zaopatrzenia, umniejszenie braków przez wprowadzanie artykułów zastępczych, większą dbałość o kulturę, sprawność i estetykę obsługi nabywcy, czystość sklepu — w stosunkowo krótkim czasie doprowadziliśmy do uporządkowania naszego handlu i gastronomii w sprawach podstawowych.

Początkowa fala społecznej krytyki (czemu służyły nasze ankiety-sondy „Razem dostrzemy więcej” oraz masowe kontrole sklepów, dokonywane przez rady narodowe) ujawniła i usunęła wiele zaniedbań, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. Krytyka była konstruktywna i przez to skuteczna, kierowaliśmy się bowiem zasadą, że wszystkim towar będący w hurcie musi być zarazem w sklepach. W ten sposób poprawiło się również zaopatrzenie w przetwory rybne i mleczarskie, które uzupełniały występujący na rynku niedostatek mięsa. Wzbogaceniu półek sklepowych pomógł też w okresie przedświątecznym konkurs na praktyczny upominek, organizowany pod hasłem „1001 uśmiechów”. Rezultat: sprzedaż niemal 60 000 prezentów wartości ponad 2,1 mln. zł w 482 pomysłowych zestawach przygotowanych w sklepach.

Kampania wprowadziła wiele zmian w pracy handlu. Systematyczne kontrole uwolniły klientów od irytujących zaniedbań obowiązków personelu i dostawców. Kontrole skupiają teraz uwagę handlowców na doskonaleniu systemu organizacji działania i zaopatrzenia. Upowszechniono metodę telefonicznych zamówień, interwencyjnych dostaw (np. pieczywa). Poszerzono sprzedaż preselekcijną o nowe sklepy, co się widzi zwłaszcza w handlu odzieżą. Handlowcy wychodzą też śmiało z towarem do nabywcy, organizując kiermasze m. in. w zakładach pracy. Przyjął się też nasz pomysł, aby na terenach MTP organizować między imprezami sezonowy dom towarowy, będzie to możliwe od jesieni. Wprowadzono udogodnienia w czasie sprzedaży sklepów w centrum; lepszy system planowania remontów spowodował z kolei skrócenie czasu ich zamknięcia z powodu odnawiania.

Wszystko to dokonane zostało przy pomocy dostępnych obecnie środków organizacyj-

nych, technicznych i finansowych poznańskiego handlu i władz miejskich. I taka jest właśnie podstawowa metoda naszego działania — **gospodarujemy lepiej tym co już mamy, w sposób przemyślany, długofalowy, bo możliwości są w końcu niemałe.**

Co nastąpi?

O realności tej zasady przekonuje plan najbliższych ambitnych przedsięwzięć w dziedzinie modernizacji sieci handlowej i gastronomicznej.

Przewiduje on unowocześnienie głównych ciągów handlowych miasta pod kątem widzenia likwidacji niepotrzebnych branż i małych lokali sklepowych na rzecz dużych magazynów. Nada się im właściwą branżę i specjalizację sprzedaży. Obecnie właśnie opracowywany jest bilans takich potrzeb i możliwości wykonawczych. Skonsultowany z fachowcami i naukowcami, będzie poddany publicznej dyskusji prasowej.

Zamiar to długofalny, wymaga dobrego przygotowania, koncentracji frontu robót, środków finansowych oraz zwiększenia mocy przerobowych. Jest to więc program na całe pięćdziesiąt lat. Ale pierwsze jego efekty będą widoczne jeszcze w tym roku w postaci połączonych, przestronniejszych sklepów. Założenia te wzbogacone będą o nowe inwestycje — domy towarowe, których budowa rozpocznie się w końcu pięćdziesiątka.

Rekonstrukcji zaplecza towarzyszy obecnie znaczny wysiłek handlowców, którzy przystąpili do współzawodnicztwa o nadanie im medalu HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI. Wszystkie kryteria tej rywalizacji podporządkowane zostały poprawie pracy handlu, którą ma bezpośrednio odczuć klient. Chodzi tu o bogatsze zaopatrzenie, o dobrą radę w sklepie dla nabywcy (konsumenta), o uprzejmość i życzliwość. Jednym słowem — o obustronne zadowolenie, sprzedawcy i klienta, konsumenta i kelnera z codziennych kontaktów przy ladzie czy stoliku.

Podczas Wiosennych Targów Krajowych przyznane będą pierwsze takie medale. Dla ludności i handlu powinny one stanowić gwarancję dobrych usług i wzajemnego zadowolenia. Liczymy na to, że w dalszej fazie tego współzawodnicztwa zdobędzie ten medal wiele placówek. Wtedy można będzie powiedzieć, że Poznań jest rzeczywiście miastem wzorcowego handlu.

ZBILUT SEK

Dokończenie ze str. 5

ne były jako ciąg dalszy nauki zawodu, a nie jako wdrożenie do konkretnej pracy. Stażyci pytały z niepokojem, czy uzyskane w szkole kwalifikacje się nie liczą, jeśli się ich uczy i egzaminuje jeszcze raz. W tej dziedzinie zapowiadają się znaczne zmiany.

Biuro Polityczne KC partii rozpatrzyło decyzje dotyczące rezygnacji z funkcji kształceniowej staży i przesunięcia całego ciężaru na szczegółowe poznanie specyfiki pracy i wdrożenie do niej oraz na możliwości wszechstronnej adaptacji zawodowej i asymilacji nowego pracownika w środowisku. Zamierza się też skrócić staże w zależności od charakteru pracy, czy indywidualnych cech adaptacyjnych, inteligencji, postawy czy pracowitości przyszłego pracownika.

Trudno byłoby tu mówić o wszystkich sprawach do załatwienia związanych z sytuacją życiową młodzieży, wprowadzaniem jej w życie i przygotowywaniem do niego. Bliskie są już reformy w całym systemie szkolnictwa, zmierzające do intensywnego nauczania, do zagwarantowania szybkiego rozwoju uzdolnionym. Uczeń nie wyższe sukcesywnie wprowadzają już indywidualne programy nauczania dla wyróżniających się studentów. Nowe problemy stanęły przed organizacjami młodzieżowymi. Powinny one unowocześnić i zmienić charakter pracy, bowiem dotychczasowy stanowił niedostateczną siłę atrakcyjną dla młodych ludzi. Organizacje nie zawsze umieją stwarzać wizję przyszłości dla młodych. Ich działacze powinni być pedagogami, kontaktującymi się z młodzieżą, powinni być odciążeni od pracy sprawozdawczej, nieefektywnej.

Podjęto już nowe inicjatywy. Kilka organizacji ZMS w Wielkopolsce objęło patronat nad budową mieszkań. ZMS prowadzi też przegląd warunków życiowych młodzieży. Chce pozyskać swe szeregi o dojrzłą życiowo i politycznie młodzież robotniczą. ZMW rozważa także istotny problem perspektyw młodzieży na wsi. Jest szansa, że przy poprawie warunków wiejskiego życia więcej młodych będzie podejmować tam pracę.

W każdym razie pracę wychowawczą i wyzwalanie społecznych inicjatyw młodych członków społeczeństwa budować trzeba na zaufaniu i wzajemnym zrozumieniu. Trzeba najpierw zabezpieczyć młodym sprawy podstawowe, wiarę w przyszłość osobistą, aby lepiej dostrzegli ogólniejsze perspektywy budowy socjalizmu w Polsce i swoje w tej budowie miejsce. Bardziej, niż wielkie słowa, zmobilizuje młodzi do pracy i nauki dla kraju — codzienna opieka nad

jei sprawami, zdawałoby się, małymi: sytuacją materialną, samopoczuciem w zespole ludzkim, ułatwieniem trafnego wyboru osobistej drogi życiowej.

Młodzież potrzebuje wielkich celów. Chce, aby jej życie było żarliwe, aby towarzyszyły mu wielkie ideały. Aby było dla czego żyć i pracować. Rzeczą w tym, abyśmy te wielkie ideały umieli młodzieży ukazywać. Aby młodych ludzi traktować wszędzie, gdzie ich spotkamy, gdzie uczą się czy pracują, z uwagą i zrozumieniem, z szacunkiem dla ich nieznanymi przecież często możliwości. Traktując młodych z lekceważeniem czy niechęcią, nie zdajemy sobie sprawy, że może marnujemy społeczne wartości. Oslawiona bezideowość części młodych tu może ma jedno ze źródeł, a nie w tym, że ideałów rzeczywiście nie ma.

Dzisiejsza rzeczywistość Polski następcza młodym ludziom więcej wielkich celów życiowych niż jakikolwiek inny okres historyczny kraju. Naszym wspólnym celem narodowym już na bliskie jutro jest zbudowanie nowej, doskonalszej cywilizacji. Wkraczamy w etap rewolucji naukowo-technicznej, nowych sposobów wytwarzania i związanych z tym nowych stosunków między ludźmi. Przyszłość czeka na zdolnych ludzi, twórców zarówno no techniki jak i na współpracujących z nimi humanistów, posiadających głębokie rozeznanie aktualnych spraw ludzkich.

Chodzi przecież nie tylko o nową technikę, ale i o lepszego, nowego człowieka, o świadomego obywatela, który na co dzień, w praktyce, będzie umiał myśleć kategoriami społecznego dobra. Obywatelska odwaga, obywatelska praca i myśl dla dobra ojczyzny — czy to nie jest wielki cel dla młodych ludzi? W ostatecznym rachunku bowiem dobro i szczęście własne budować można przede wszystkim na podłożu pomyslnego i systematycznego rozwoju kraju.

MARCIN BAJEROWICZ

Domek w 3 dni

Niezwykle szybko rozwija się budownictwo mieszkaniowe w Czechosłowacji. Szczególnym powodzeniem, na prowincji i na przedmieściach większych miast cieszą się domki jednorodzinne, budowane w tempie, którego możemy brać przykład z poludnia poznańskiego. Powszechna jest tu praktyka budowy betonowego domku jednorodzinnego w ciągu... zgadnijcie: miesiąca, dwu? Nie! Obszerny domek dla licznej rodziny buduje się w Czechosłowacji w ciągu trzech dni! Na takiej budowie pracuje zwykle 5—7 robotników. (APD)

Potrzeba twórczych postaw

Dokończenie ze str. 5

„Pierwszy sekretarz KC (...) stwierdził, że niektórzy ludzie nauczyli się tylko słuchać, uni-kali decyzji, ponieważ było im tak wygodnie; nazwał to zjawisko chorobą, która drogą kosztuje kraj. Musimy się od tego odzwyczezić — mówił — dokonać wielu wysiłków, aby ludzie nauczyli się brać odpowiedzialność na siebie, nauczyć li się myśleć i doprowadzać sprawę do końca, bez oglądania się na najwyższe władze”.

Samodzielność i odpowiedzialność

Słowa I sekretarza KC należą łączyć z innymi ważnymi oświadczeniami i postanowieniami. Chodzi o rozgraniczenie kompetencji instancji partyjnych, organów administracji państwowej i gospodarczej oraz organów samorządowych, jak również o wzmocnienie jednoosobowego kierownictwa w zakładach pracy i wzrost jego odpowiedzialności za całość rzeczywistości fabrycznej. Wszystko to stwarza atmosferę sprzyjającą takiej regulacji układu: podwładny — zwierzchnik, który ma wyzwalający inicjatywę od dołu, a zapobiegając zbytnio biurokracjom, które

rodzą bierność, wyczekiwanie na impulsy w postaci dyktand, wytycznych, poleceń płynących z góry.

Chcemy przeto zaproponować Czytelnikom, by w naszej dyskusji „PRACA — ALE JAKA?” dużo uwagi poświęcili warunkom i sposobom kształtowania twórczych postaw cechujących się samodzielnością, odpowiedzialnością, rzetelnością, rzetelnością, odwagą, nakazującą działać w granicach uzasadnionego ryzyka.

Trudno bowiem spodziewać się, że od razu znikną przyczyny, które sprawiły, iż w niejednym zakładzie, czy instytucji, pracownicy o takich walechach nie byli mile widziani, a wyżej stawiano ludzi tylko oczekujących na dyspozycje, lub wynajdujących różne powody, aby nic nowego nie wprowadzić. Bo to takie wygodne. Inicjatywa i krytycyzm wobec istniejącego stanu rzeczy zmuszają natomiast do dodatkowych wysiłków, do brania na warsztat nowych spraw, do przynajmniej, że jedna czy druga komórka przedsiębiorstwa funkcjonuje źle i wreszcie do wprowadzenia lepszych niż do tychczas rozwiązań. A o to właśnie chodzi.

MICHAŁ ŁUCZAK

Metoda „PERT” zdaje egzamin

Na pochylniach Wrocławskiej Stoczni Rzecznej dobiegają końca prace przy montażu i wyposażeniu sekcji kadłuba kolejnego, eksportowego zbiornikowca „Minol-13” o wyporności 700 DWT. Armator z NRD otrzyma statek o 3 miesiące wcześniej.

Istotną rolę w pomyślnym wdrożeniu metody „PERT” odegrał własny zespół prac badawczych Wrocławskiej Stoczni Rzecznej. Najpierw opracowano siatkę czynności technologicznych budowy zbior-

nikowca obliczając ich tzw. ścieżki krytyczne (liczbę ludzi, zapotrzebowanie na maszyny i materiały, pracochłonność wykonania itd.). Uzyskane informacje o optymalnym programie budowy statku zakodowano na kartach perforowanych, wprowadzono następnie do pamięci komputera „Odra-1304” we Wrocławskim „Zet”. Komputer dokonał setek tysięcy szczegółowych wyliczeń związanych z poszczególnymi etapami budowy statku, z różnymi sytuacjami technologicznymi. Jego odpowiedź, po rozszyfrowaniu, umożliwiła opracowanie konkretnych decyzji produkcyjnych przy poszczególnych etapach budowy zbiornikowca.

Dzisiaj już wiadomo, że program budowy statku opracowany na zasadzie ścieżkowej metody „PERT” umożliwił pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń i zmniejszenie pracochłonności o ponad 1 mln. zł. (PAP)

TADEUSZ KRASZEWSKI

skradziony GWÓŹDZ

Na ten raz sprawa była poważniejsza i Dorota sama zdawała sobie sprawę, że postąpiła nieojalnie w stosunku do ojca.

Za drzwiami rozległy się wreszcie kłapiące kroki Jankowiaka i przekręcania klucza w zamku.

Dorota nie zwróciła uwagi na radośnie zdziwioną minę

woźnego.

— Aaa, jest panienka! Pan dyrektor bardzo się niepokoił.

— Dzień dobry! — z nałogową uprzejmością rzuciła mu zdawkowe powitanie i nie usłyszała odpowiedzi na swe pytanie: — Czy ojciec jest u siebie w gabinecie?

— Nie! Gabinet nam zamknęli. Dyrektor jest w kancelarii.

Podeszła do drzwi gabinetu, położyła rękę na klamce, zawahała się jeszcze chwilę i nacisnęła. Zdziwiła się, że drzwi nie ustąpiły.

Jankowiak patrzył na nią z jakimś pobłażliwym uśmiechem.

— Nie ma tu ojca?

— Mówiłem, że gabinet zapieczętowany...

— Jakto? Kto?

— Złodzieje ukradli obraz, a milicja zapieczętowała gabinet.

— Ukradli obraz? Który?

— Ten zza biurka „Dziewczynę z dzbankiem”...

Niespodziewana wiadomość, chociaż przykra, sprawiła ulgę, prawie uciechy Dorocie. Rozmowa z ojcem wydała się nara-

— W kancelarii. Pracuję od rana.

Pewnym krokiem przeszła przez hall. Nie pukając z rozmachem otworzyła drzwi do kancelarii.

— Dzień dobry, tatku! — zawołała, siłąc się na nadanie głosi odcienia większej, niż odczuwała, wesołości i beztroski.

Dyrektor Zaręba podniósł głowę znad papierów, przesunął na czoło okulary w złotej oprawie i spojrzał w stronę drzwi.

— Dzień dobry, Dorotko! Dobrze, że przyjechałaś. Byłem już niespokojny o ciebie.

— Styszysz tu o jakiejś kradzieży! Ładne rzeczy. Nie można zostawiać was samych — zaraz narobicie jakichś głupstw!

— Słyszałaś już o kradzieży? — twarz Zaręby okryła się cieniem smutku i cierpienia — Straszna przykreść! I to akurat nasza ulubiona „Dziewczyna z dzbankiem”. Tyle mam teraz z tym kłopotów i nieprzyjemności. Milicja ciągle siedzi nam na karku. Przesłuchania, protokoły. Ciebie też koniecznie chcą przesłuchać. Dlatego telefonowałem po ciebie.

Nie przerywając badania podał Dorocie, która zbliżyła się do niego, pulchny, wygolony policzek do pocałowania.

— Biedny tatku! — pogłodziła go z pobłażliwą, trochę drwiącą czułością po ramieniu.

— Ale, Dorotko!

Jakaś myśl błysnęła niespokojnie w głowie Zaręby.

— Jak ty przyjechałaś? Przecież o tej porze nie ma żadnego pociągu.

— Ach, tatku! To trzeba długo tłumaczyć... Mam ci dużo do powiedzenia, a nie wiem od czego zacząć, żebyś... żebyś się jak najmniej zmartwił...

— Straszysz mnie, Dorotko! Czy spotkała cię jakaś przykreść?

Dorota niespokojnie splatała i rozplatała dłonie, przyglądając się im z wielkim zainteresowaniem.

— Czy przykreść? Hm! Dla mnie nie jest to na pewno przykre. Nawet uważam za bardzo miłe, bardzo szczęśliwe.

I myśle, że... zrozumiesz to, tatku, i nie będziesz się martwić...

Na twarzy dyrektora Zaręby odbiło się wyraźne zaniepokojenie.

cdn.

Remis polskich
hokeistów

W poniedziałek, na odbywających się w Szwajcarii hokejowych mistrzostwach świata grupy „B”, odbyły się cztery mecze. W spotkaniu rozegranym po południu, Japonia wygrała z Austrią 5:2 (2:0, 2:0, 2:2). Polska przegrała z Szwajcarią 4:4 (0:2, 3:1, 1:1). Bramki dla polskiego zespołu zdobyli: Migacz w 21 min., Chowaniec w 23 i 36 oraz Tokarz w 57 min.

Był to w dotychczasowej historii turnieju grupy „B” najciekawszy i stojący na najwyższym poziomie mecz.

W pozostałych dwóch spotkaniach rozegranych wieczorem padły wyniki: NRD — Jugosławia 5:3 (2:1, 1:1, 2:1), Norwegia — Włochy 7:2 (2:1, 3:1, 2:0).

Turniej strzelecki
w „Rofamie“

Zakończył się turniej strzelecki zorganizowany przez oddziałową Radę Zakładową „Rofamie”. W turnieju uczestniczyli pracownicy „Rofamie”, członkowie ich rodzin, a także mieszkańcy Rogoźna nie związani z tym zakładem. Zwyciężył Paweł Borowiak przed Tadeuszem Mametem i Jerzym Ogrodowczykiem.

dla każdego...

20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie sprawozdawcze Wyborców Polskiego Związku Piłki Nożnej. Nowy zarząd i wydziały wybrane zostaną na kadencję, która potrwa do 1974 r.

Reprezentantka Polski Danuta Calinska wygrała międzynarodowy turniej tenisa stołowego w bułgarskiej miejscowości Ruse.

Dzisiaj piłkarska rewia

16 najlepszych klubowych zespołów piłkarskich Europy stanowią środek walki o miejsce w półfinałach Pucharu Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów. Przed Legią i Górnika w gronie ćwierćfinalistów obu pucharów znalazły się m.in. 3 drużyny angielskie: Everton (PE), Chelsea i Manchester City (PZP).

Przed niezwykle trudnym zadaniem stoi piłkarze warszawskiej Legii, ich przeciwnik Athletic Madryt — typowany przez wielu fachowców na zdobywcę tegorocznych Pucharu Europy znajduje się w wymienionej formie.

Zupełnie odmienna sytuacja panuje w szereżach mistrza Polski. Porażka z Zagłębiem Sosnowicem 1:4 potwierdziła, obawy trenera Zientary, że przygotowania nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Sytuację pogarszają kontuzje Pieski i B. Blauty, których udział w madryckim spotkaniu jest wykluczony.

16 piłkarzy Legii odlecieli wczoraj samolotem „LOTU” do Madrytu. Mecz rozpocznie się o godz. 20.30. Spotkanie to prowadzić będzie trójka arbitrow austriackich z Marschallem jako sędzią głównym.

Spotkanie Górnik Zabrze — Manchester City na stadionie chorzowskim rozpocznie się o godz. 17.00. Sędzią arbitry greccy. Szczęśliwym jest Vamvakopoulos.

Joe Frazier
nadal mistrzem świata

W nowojorskiej hali Madison Square Garden odbyła się „walka stulecia”. Na ringu zmierzyli się dwaj pięściarze murzyńscy Cassius Clay i Joe Frazier. Stawka był tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej. Po 15 rundach zwyciężył na punkty Joe Frazier, utrzymując tytuł mistrza świata. Wszyscy sędziowie wytypowali zwycięstwo Frazier.

Jeszcze żadne spotkanie w historii boksu zawodowego nie wywołało takiego zainteresowania. Trybuna Madison Square Garden wypełniona była do ostatniego miejsca. 19,5 tys. widzów przybyło, by być świadkami walki dwóch sławnych pięściarzy. Na „czarnym rynku” ceny biletów dochodziły do 1000 dolarów. Około 300 mln. widzów oglądało bezpośrednią transmisję w 35 krajach Ameryki, Azji i Europy. W USA zorganizowane zostały zamknięte pokazy telewizyjne w salach kinowych i teatralnych.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania publiczność zajęła miejsca na trybunach, oczekując z niecierpliwością na pojawienie się pięściarzy.

Pierwszy na ring wszedł gorąco witany przez publiczność Cassius Clay. Wkrótce potem pojawił się Joe Frazier.

Sędzia ringowy Arthur Mercante udzielił pięściarzom ostatnich instrukcji i zaczęła się walka. Frazier dodał, że bookmacherzy przyjmowali zakłady 6:5 na Frazier, który uważany był powszechnie za faworyta.

Zgodnie z przewidywaniami, pierwszy do ataku ruszył Joe Frazier, bijąc seriami z obu rąk. Clay walczył czujnie, często kontrując przeciwnika. Wiele z jego ciosów dochodziło celu.

Pierwsze rundy miały charakter remisowy. Bardziej aktywny był Frazier, natomiast Clay rozczarował swych wielbicieli. Kilku niecierpliwych widzów, którzy przyszedł na ring, zaczął się kłócić z sędzią.

W trzeciej rundzie po serii ciosów przeciwnika Clay zaczął krzyczeć. Frazier przytrzymał go za linę, za sprzeczki go gładząc ciosami. W czwartej i piątej rundzie nie dał chwili wypoczynku Clayowi, pracując przez cały czas do przodu. Tylko kilka lewych prostych Claya doszło do celu.

W szóstej rundzie wydawało się,

że przyszedł krytyczny moment. Clay znalazł się w naproczku, a Frazier bijąc z furii zadął silny cios na szczękę. Ekskuzysta świata wyszedł jednak cało z opresji. Publiczność, która dotychczas dopingowała Claya, teraz była po stronie Frazier. Rozległy się okrzyki Joe, Joe!

Clay przetrzymał, szczęśliwie burzanie ataki przeciwnika i w ósmym starciu ruszył do kontrataku. Teraz gruba jego kibi-cio zaczęła skandować: Ali, Ali! Dziewiąte starcie było pomyślne dla Claya. Walczył jak za dawnych lat — elegancko, w doskonałym tempie. Doszło do ostrej wymiany ciosów.

Bezpartonowy pojedynek wyczerpał siły obu pięściarzy. W 11 rundzie tempo znacznie osłabło. Clay pośliznął się i wyśliznął na deskach. Sędzia liczył, chociaż cios przeciwnika był niegroźny. Podczas przerwy między rundami lekarz podszedł do Claya i zapytał, czy może dalej walczyć. Ekskuzysta świata odpowiedział z uśmiechem, że czuje się doskonale. Widać jednak było, że jest wyczerpany.

Zbliżała się końcówka. Teraz decydowały się losy zwycięstwa. W 14 starciu Frazier doznał lekkiej kontuzji łuku brzoowego, jednak nadal był w natarciu. I wreszcie runda 15-ta — pojedynek stał się niezwykle dramatyczny. Obaj pięściarze postawili wszystko na jedną kartę i ruszyli do walki, w której nie było pardonu. Clay odskoczył na ułamek sekundy i lewą ręką przeciwnika pośliznął go na deski. Sędzia liczył do ośmiu. Frazier nie pozwolił przez moment odetchnąć przeciwnikowi. Przypały go do lin, zasypał gradem ciosów i ponownie Clay znalazł się na macie. Całkowicie wyczerpany Cassius Clay zaczął zwalniać tempo, broniąc się przed porażką przez nokaut. Kiedy rozleżał się końcówkę gong, obaj zawodnicy byli krainowo wyczerpani. Czekali na decyzję sędziów, chociaż wiadomo było, że zwycięstwo przypadnie Joe Frazierowi, który od pierwszej do ostatniej rundy był bardziej aktywny.

Sędzia ringowy Mercante punktował 8:6 (przy 1 rundzie remisowej) sędziowie punktowali: Recht — 11:4, a Ardle — 9:6 — wszyscy dla Frazier.

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

(PAP)

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Obuwia Poznań, ul. Jackowskiego 18/20 — zatrudnia zaraz wzgl. w terminie późniejszym

TECHNIKÓW OBUWNIKÓW na stanowiska: instruktorów, mistrzów, konstruktorów oraz technologów.

Warunki pracy i pracy do omówienia osobiście w Dziale Osobowym pod wyżej wymienionym adresem. K1210

KIEROWNIKA DZIAŁU PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI — inżynier robót sanitarnych z odpowiednią praktyką;

KIEROWNIKA ROBÓT SANITARNYCH — technik urządzeń sanitarnych z uprawnieniami budowlanymi i praktyką —

zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59 a, tel. 742-01, wewn. 86.

Dojazd autobusem nr 62 z Rataj w kierunku na Krzesiny.

Do pracy dowozi autobus przedsiębiorstwa. K1143

Zakład Badań i Doświadczeń „Instal” — Oddział w Poznaniu, ul. Dąbrowska 2, tel. 633-11, wewn. 9 — zatrudni:

INŻYNIERÓW na stanowiska kierowników zespołów badawczych, ze specjalnością techniki sanitarnych;

INŻYNIERA CHEMIKA na stanowisko kierownika zespołu badawczego, ze specjalnością tworzyw sztucznych;

EKONOMISTÓW na stanowiska w zespole badawczym, ze specjalnością analiz ekonomicznych.

Pożądana znajomość języków obcych. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pisemne należy kierować pod adresem J. W. K1462

Sprzedam szlifarkę segmentową do płaszczyn metalu — skok 1,5 m. Adres wskazuje „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1138g.

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szczepańska, Poznań, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 48018g

Sprzedam Zetor 25 z podnośnikiem, niski, Stanisław Nowak, Lubowo, powiat Gniezno. 1185p

Sprzedam ciągnik Zetor K-25 po remoncie kapitalnym. Daniłkowski, Stargard Szcz., Grunwaldzka 77. 1188p

Sprzedam ciągnik Ursus C 45, przyczepę skrzyniową oraz druzgucową. Henryk Spychała, Sieraków Wlkp., Nowotki 48. 1163p

Warszawę Combi rok produkcji 1968, stan bardzo dobry, sprzedam. Poznań, ul. Hetmańska 22 m. 3. 1017g

Sprzedam Zastawę, rok 1967, ciemny, oryginalny lakier. Mały przebieg, stan idealny. Poznań — Grunwaldzka 80. 864g

Fiat włoskiego 125 z silnikiem 1600 cm³, rocznik 69, przebieg 40 tys. km, sprzedam. Poznań-Debiec, ul. Jabłonkowska 2. 578gpr.

Sprzedam Moskwicz 412 z PKO, nowy. Oferty Jerzy Magdziarz, Polajewo, pow. Czarnków. 1153p

Sprzedam Warszawę 224 w dobrym stanie. Leon Borkowski, Trzcianka, Powstańców Wlkp. 30, tel. 401. 1171p

Sprzedam Syrenę 103 w dobrym stanie. Czesław Osiejewski, Podanin, powiat Chodzież. 1180p

Sprzedam Moskwicę 407. Wiadomość: tel. 475-27.

Lokale

Kupię małe mieszkanie własnościowe, spółdzielcze. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1099g.

Zamienię mieszkanie PKP w nowy budownictwie, c. o., 3 pokoje, w Słupcy — na 2 pokoje w Poznaniu lub blisko Poznania, również z dojazdem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49889g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Wynajmę 6 pokoi emerytów, na biura albo zakład. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49878g.

Młode małżeństwo (lekarz) poszukuje samodzielnego pokoju na 2 lata. Najchętniej Jeżyce, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49906g.

Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna im. H. Wieniawskiego w Poznaniu ulica Zwierzyniecka nr 20

ogłasza na rok szkolny 1971/72

ZAPISY

a) do klas fortepianu, skrzypiec i wiolonczeli dla dzieci urodzonych w roku 1964;

b) do klas kontrabas, instrumentów dętych, perkusji i harfy dla dzieci, które ukończyły V klasę szkoły podstawowej i wykazują zdolności muzyczne.

Szkoła prowadzi równolegle do przedmiotów muzycznych przedmioty ogólnokształcące; dzieci wypełniają więc obowiązki szkolne. O przyjęciu do szkoły decyduje egzamin wstępny.

Ankiety zgłoszeniowe można odbierać w sekretariacie szkoły w poniedziałki między godziną 10-16 oraz w pozostałe dni tygodnia od godziny 10-13. 1143g

UWAGA!

Zarząd Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Samopomoc Chlopska” w Poznaniu

wywieza mieszkańców Lubonia, Łęczycy i Wirzaopatrujących się w opał w magazynie Lubonia

DO DOKONYWANIA ZAKUPU OPAŁU

W RAMACH SWOICH PRZYDZIAŁÓW. K1238

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

TEATR

POLSKI — próba generalna; NO-
WY — g. 16 „Miłość do trzech po-
maraczy”; OPERA — g. 19 „Tru-
badur”; OPERETKA — g. 19 „Da-
ma od Maxima”; MARCINEK —
g. 17 „Tymoteusz majsterklepek”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Walek karowy”;
KOSCIAN: „Nad jeziorem” cz. I
i II; LESZNO: „Piękność dnia”;
NOWY TOMYŚL: „Tajemniczy
młoch”; OBORNKI: „Alfa Romeo
i Julia”; ŚREM: „Powrót rewol-
werowca”; ŚRODA: „Bitwa nad
Neretwą”; SZAMOTUŁY: „Inwazja
potworów”; WAGROWIEC: „Bia-
łe słońce pustyni”; WRZESNIA:
„Che — opowieść o Guevarze”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20
„Wyprawa w góry Hindukusz”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Ra-
dio; 8.10 Muzyka; 8.15 Muzyka;
9.15 Dł. kl. I—II (wych. muzyczne);
9.20 Zabawa w piłkę; 9.20
Zobaczmy konc. zyczeń; 10.05 „No-
ce i dnie” fragm. 62 pow.; 10.25
Ludwik van Beethoven — Trio for
tepienno C-dur op. 1 nr 2; 11
Dł. kl. VII—VIII (wych. muzyczne);
11.20 „O sztuce wykonawczej”; 11.20
Dedykujemy II zmianie konc.
muz. rozrywk.; 11.45 Public. mię-
dzynar.; 12.05 Wieści, lepiej, taniej;
12.15 Dł. kl. I—II (język polski);
12.20 „Kłótnia z wasami” słuch.; 12.30
Swojskie melodie gra Zespół
Akordeonistów T. Wesołowskiego;
12.40 Mel. i rytmy dla wszystkich;
12.45 Raport z literatury z cyklu:
Młodzi praca; 12.50 Z operą
przez 4 stulecia — nowsza twórczość
radzieckich kompozytorów;
13.05 Godzina dla dziewcząt i
chłopców; 13.05 Alfa i Omega ma-
gazyń popularno-naukowy; 13.30
Popołudnie z młodzieżą; 13.55
Transm. z Chorzowa meczu piłkar-
skiego ćwierćfinału Pucharu Zdo-
bywców Pucharów; Górnik —
Manchester City; 13.55 Muzyka i
Aktualności; 13.55 Koncert cho-
pinowski z nagraniem Marty Arge-
rich; 20.25 Słuchamy muzyki i
tańczymy; 20.25 Ze wsi i o wsi;
20.40 Transmisja z Madrytu me-
czu piłkarskiego ćwierćfinału Pu-
charu Legia — Atletico; 22.30 Ka-
leidoskop kulturalny; 23.10 Kores-
pondencja z zagranicy; 23.15 Po-
raz pierwszy na antenie; 0.10 Pro-
gram nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 17.45, 20, 23, 24, 1, 2,
2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 3.35 Polski inżynier bu-
duje za granicą; 8.50 Na pięcio-
linii Joe „Fingers” Carr ze swoim
zespołem; 9 Muzyka w epoce ba-
roku — barok w Szwecji i Anglii;
9.35 Zielone sygnały — 50 lat w
administracji gminnej i gromad-
zkiej; 9.50 Z różnych stron Kraju
Rad. muzyka; 10.15 Skoczne me-
lodie gra Zespół Klarncistów S.
Maciejewskiego; 10.25 Rozmaitości
literacko-muzyczne ze Szczecina;
11.25 Cesarz Francji — Quatres Medi-
tations Symphoniques; 13 Czas do
brych gospodarzy; 13.15 Wielkopolskie
melodie ludowe; 13.25 Aud.
dziecięca; 13.40 Dzień dzisiejszy
„Enized”; 13.45: 14.05 Gra Kape-
la Rozgł. Bydgoskiej pod kier. E.
Donarskiego; 14.25 Konc. estrado-
wy; 14.45 „Błękita sztafeta”; 15
Konc. muz. polskiej; 15.40 Muz.
chóralska XX wieku; 17.15 Relacja
z Woj. Konferencji Sprawozd.;
Wyborczej w opr. Włodzimierza
Goszczyńskiego; 17.25 „Za Odrą i
Nysą” magazyn aktualności nie-
mieckich; 17.35 Radiopress; 18.05
Poznańscy soliści; 18.20 Sonda —
dzw. przegląd społ.-ekonomicz.; 19.15
Język francuski; 19.31 „Teatr PR
— Studio Współczesne”; 19.31
prawda w oczach” słuch.; 20.34 Fe-
lietion muzyczny Jerzego Walczar-
fa; 21.04 Mel. rozrywk.; 21.25 Jazz
od frontu i od kuchni; 22.30 Kon-
cert muz. franc. 23.15 Uniwersytet
Radiowy O.I.R.T. cykl: „Nauka
w służbie pokoju” wykład „Ba-
dania Atlantyku w strefie tropi-
kalnej” autor prof. dr S. Woit
i prof. dr W. Kort (ZSR); 23.35
Kwadrans tańca.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i
49 m; 8.05 Instrumentalna lista
przebojów; 8.35 Instrumentalna poczta
UKF; 9 „W odruchu litosci”;
— odc. 11 pow.; 9.10 Melodie znad Mo-
rza Śródziemnego; 9.30 Nasz rok
71: 9.45 Mistrzowie gitary elek-
trycznej; 10 Śpiew bez słów; 10.15
Kolekcjonerzy — rep.; 10.35 Wszys-
toko dla nas; 11.40 „Rodzina White-
teaków”; — odc. 42 pow.; 13 Na
warszawskiej antenie; 15 Komio-
jażer Hadesu — gawęda; 15.10 Or-
gany na pierwszy plan; 15.35 N+T
— czyli nowoczesność i technika;
15.50 Trzy luki egzotyki; 16.15 Polo-
nica muzyczna — J. F. Teleman
— Konc. polski na smyczki i klaw-
esyn; 16.30 Polonica muzyczna
— śniadania; J. Birkin, G. Becard,
R. Stroisand, K. Kirby; 16.45 Nasz
rok 71: 17.05 Quodlibet, czyli co
kto lubi; 17.30 „W odruchu lito-
ści”; — odc. 12 pow.; 17.40 Przebieg
za przebojem; 18.10 Herbatka przy
samowarze; 18.35 Miedz „Robino”
a „Olimpia”; 19 Powieść w wyd.

8 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
10 III 1971 Nr 58 (8411)

Buk poprawia administrowanie

O Domu Kultury w Buku mówiono i pisano немало; zresztą jest o czym. Klub-kawiarnia, kino, estradowa scena, biblioteka dla dzieci i dorosłych — oto elementy tego Domu, które napędzają go gwarem, ruchem, nadają mu rumieńców prawdziwego życia.

Tymczasem ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej w Buku poświęcona była prawie bez reszty sprawie przekształcenia świetlicy w miejskiej Młodzieżowej w miejscowej Młodzieżowej, a jeszcze jedną placówkę kulturalną otwartą, dostępną dla wszystkich, z myślą o młodzieży w pierwszym rzędzie. Byłoby błędem określanie tej inicjatywy „dwoma grzybami w baraszkach”. Sprawy młodzieży, kształtowania jej postawy moralnej, wychowania obywatelskiego i kulturalnego stały się w kraju zbyt ważkie, by nie witać każdej nowej myśli, nowych planów i pomysłów. Ta sesja trwała dłużej niż przewidywano; a przecież mimo późnej już godziny zdołaliśmy jeszcze porozmawiać z przewodniczącym Prezydium MRN w Buku — mgr. Tomaszem Żurkiem.

O czym? Oczywiście o tym nowym, które przenika przez cień w nasze życie na wszystkich jego postaciach.

W Radzie Narodowej w Buku postanowiono przede wszystkim „dobrać się” do biurokratycznych wypaczeń i administracyjnych niedowładów. A więc cel pierwszy: poprawić administrowanie. Jest wiele utartych, zdrewniałych zarządzeń, które od dawna już nie wytrzymują próby życia. Weźmy choćby limity na wykonawstwo i inwestycje na drobne budowy. Zdaniem tutejszych działaczy, przy inwestycjach nie przekraczających pół miliona złotych zniesienie tych limitów — hamulec rozumnej inicjatywy, może w dużej mierze usprawnić gospodarowanie. Wystarczy przecież — na podstawie dokumentacji i kosztorysu — komisyjnie rozliczyć wykonanie pracy. Odpadną przy tego rodzaju małych inwestycjach mozolne krzątanie, „podpieranie” mnogością przeróżnych pisemek i nie kończących się zabiegów.

Zazębia się z tą sprawą i zagadnienie sprawozdawczości oraz nadmiernej w aparacie rad liczb stałych komisji. W Buku — jak mówi nam przewodniczący Żurek — postuluje się poprzez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomysku do władz województwa — zmniejszenie sesji z 12 w ciągu roku do 8, i to nie „w sztywnych” terminach. Bywały sesje kalendarzem zaplanowane, ale jałowe, bezprzedmiotowe, czas marnotrawiące. Wiele spraw można w sposób załatwić bez nużących posiedzeń, między sesjami, na pewno z pożytkiem i znacznym przyspieszeniem.

Ze Śremu

OSP popularna także wśród młodzieży

Ochotnicza Straż Pożarna w Śremie odbyła swoje roczne zebranie sprawozdawcze.

Śremska OSP liczy obecnie 73 członków. Wyróżniający się aktywnością strażacy — Henryk Śniegowski, Józef Czerniejewski i Czesław Bak otrzymali nagrody rzeczowe.

Wśród śremskich strażaków widzi się już dużo młodzieży; aktywna jest także młodzieżowa drużyna żeńska śremskiego OHP. (sf)

dzw. „Ocalenie” odc. 3; 19.30 Tele — wspomnienia; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Reminiscencje muzyczne — Chaconne aud. Jana Webera; 20.45 Teatrzyk „Zielone oko”; „Hobbysta” — słuch.; 21.12 Rytmy i piosenki; 21.30 Na co dzień i od święta — magazyn; 21.50 Znasz-li ten głos? — Leonie Price; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-
czorów — W. Nahorny; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Niezapomniane recytacje — J. Składanek; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Na dobranoc śpiewa Pat Boone.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9—9.30 — Chemia (kl. VII); „Złoty skarb”; 9.55 — Fizyka (kl. VIII); „Silnik i prąd”; 10.30—11.20 — „Srebrna lizka” — film z serii: „Saga rodu Forsyte’ów”; 12.45—13.05 — Wybieramy zawod; 15.20 — Politechnika

Przykładem może być porównanie drobna sprawa, którą w Buku załatwiono na zasadzie swobodniejszej interpretacji. Chodziło o izbę porodową, a ściślej o położną, która w swoim prywatnym mieszkaniu pozbawiona była telefonu, a więc kontaktu z dyżurującą siostrą. Sprawa wlokła się do niedawna w nieskończoność.

Wszystkie warunki sprzyjały: znalazły się pieniądze z funduszu miejskiego, znalazło się od razu z rozumiem dla konieczności założenia telefonu... i co było dotąd szkole-
niem, przestało nim być.

To nowe pewnie i mocno wkraczające w nasze życie załatwia wiele spraw. Tych porównań drobnych też.

t.h.n.

Powiatowy Zjazd ZMW

Obecność młodych na wsi coraz bardziej przydatna

Gnieźnieńska organizacja ZMW w 120 kołach zrzesza 3.830 chłopców i dziewcząt. O aktualnej roli i zadaniach młodzieży wiejskiej dyskutowano na IX Powiatowym Zjeździe ZMW, w którym uczestniczyli również przedstawiciele władz partyjnych, ZSL i rad narodowych.

W ostatnich dwóch latach wzrosły szeregi organizacji o 360 członków we wsiach indywidualnych oraz o 70 — w kołach PGR-owskich. W powiatowym współzawodnictwie o tytuł najlepszego zarządu gromadzkiego puchar przechodził Zarząd Powiatowego zdobyło Jankowo Dolne.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Powiatowy zajmował się przede wszystkim szkoleniem oświatowo-politycznym, którym objęto 70 kół i około 2,6 tys. słuchaczy. Nową formą pracy ideowo-wychowawczej były kluby wiedzy politycznej. Szkolenia polityczne podsumowywano na olimpiadach wiedzy, które cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży. Drużyna Zarządu Zakładowego ZMW przy Kom-
binacie PGR „Zydowo w krajowym finale zajęła IV miej-
sce.

O zaangażowaniu młodzieży w sprawy wsi świadczy przebieg akcji pod hasłem „Moja wieś w roku 1975”. W 84 kołach odbyły się poszerzone zebrania, na których młodzież ustaliła zadania dotyczące budowy i upiększania swojej wsi. Przystąpiono do budowy świetlic, przystanków autobusowych, naprawy piotów, dróg i mostów oraz sadzenia drzew i krzewów. Np. młodzież w Ruchocinku rozpoczęła budowę świetlicy, a w Wielkowie doprowadziła bieżącą wodę do klubu „Ruch”.

Duży wkład w pracę ogólnou-
żyteczną dla wsi mają koła ZMW w Czeluścinie, Jankowie Dolnym, Zdzieszewie, Zydowie, Międzywie i Skorzynie. Z cenną inicjatywą wyszło koło w Modliszewie, którego członkowie oddali litr krwi, wzywając jednocześnie młodzież z całego powiatu do honorowego krwiodawstwa. Młodzież z Techniku Raehunkowskiego Rolnej w Witkowie zadeklarowała ponad 11 tys. złotych, uzyskanych ze zbior-
ki złomu i makulatury, na odbu-

TV — Matematyka — Kurs przygo-
tawawczy; „Twierdzenie Pita-
gorasa” oraz „Twierdzenie o okre-
gu”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla
młodych widzów — Aula, sesja
XXX; 17 — Mecz piłki nożnej —
ćwierćfinał Pucharu Zdobywców
Pucharów; „Górnik”; „Manche-
ster City”; w przerwie meczu ok.
17.45 — Sprawozd. z Wielkopolskiej Konferencji PZPR; 18.50 —
„Srebrna lizka” — film z serii:
„Saga rodu Forsyte’ów”; 19.40 —
Dobranoc i Dziennik; 20.20 — Tań-
czy Wojciech Wesołowski — film
TVP; 20.40 — Mecz piłki nożnej —
ćwierćfinał Pucharu Europy;
„Atletico” Madryt — „Legia” War-
szawa. Transm. z Madrytu; w prze-
rwie ok. 21.30 — PKF; 22.30 —
Dziennik; 22.50—23.55 — Politech-
nika TV (nowy).

CZWARTEK: 8.15 — Matematyka
w szkole; „Elementy teorii grup”;
8.45 — Historia (kl. VI); „Zanim po-
stało państwo polskie”; 9.30 —
Powtórzenie transmisji ćwierćfi-
nałowego meczu piłki nożnej;
Górnik Zabrze — Manchester

Małe miasta w Kościańskim

Jak je aktywizować?

34,3 proc. ludności powiatu kościańskiego żyje w miastach, w tym poza Kościanem — 11,6 proc. Tak więc proble-
my miasteczek dotyczą 11 tysięcy obywateli Czempińa,
Krzywina, Śmigła i Wielichowa.

Z funduszu aktywizacji, który utworzono w 1966 r. skorzy-
stał w Kościańskim jedynie
Śmigiel. Budowlana Spółdziel-
nia Pracy otrzymała wówczas
2,5 mln. zł na budowę zakładu
produkcji półfabrykatów budo-
wlanych, a Rzemieślnicza Spół-
dzielnia Pracy Stolarzy — 343
tys. zł na pawilon usługowy.

5 milionów złotych funduszu
miejskiego, wydatkowanych w
latach 1967—69 na potrzeby
gospodarki komunalnej, oświa-
ty, kultury i ochrony zdrowia
znacząco zaktywizowało miasto
czko. Ma swoje niewątpliwie
zasługi na tym odcinku także
miejscowa GS, która na spr-
awy rozwoju gospodarczego i
kultury nie szczędzi grosza.

Nie ma się więc czemu dzi-
wić, że systematycznie wzra-

sta liczba mieszkańców Śmi-
gla. Było ich w r. 1946 — 3566,
w r. 1970 — 4984. Należy się
spodziewać, że kroniki miej-
skie właśnie w tym roku od-
notują 5-tysięcznego mieszkań-
ca.

„Kilimy” zawiodły

Cała nadzieja Wielichowa po-
kładana jest w Wielkopolskiej
Spółdzielni Pracy Przemysłu
Ludowego i Artystycznego, któ-
ra w dzierżawionych pomiesz-
czeniach od lat prowadzi ręko-
dzielniczy zakład tkania arty-
stycznych kilimów. Produkuje
on swoje wyroby głównie na
eksport. Na jego rozbudowę i
modernizację zamierzano prze-
znaczyć 750 tys. zł z funduszu
aktywizacji. To niewiele, ale
za te pieniądze można by po-
prawić warunki bhp, które są
opłakane i powiększyć zakład,
stwarzając kilkanaście nowych
stanowisk pracy.

Niestety, wobec braku zgody
„Cepeli” i CZSP na wy-
kup dotychczas dzierżawionej
nieruchomości, Wielkopolska
Spółdzielnia Pracy Przemysłu
Ludowego i Artystycznego za-
niechała inwestowania. Samo
Wielichowo zaś się wyludnia.

Miasto - hotel

W Czempińu również odno-
towane w ostatnich latach
zmniejszenie się liczby miesz-
kańców. Jest ich obecnie 3 400.
Nie spełnił swych aktywizacyj-
nych celów fundusz miejski,
wynoszący 600—800 tys. zł rocz-
nie. Wydatkowano go dotych-
czas nieomal w całości na ce-
le gospodarki komunalnej.

Czempińanie wyjeżdżają co-
dziennie do pracy w zakładach
przemysłowych i instytucjach
Poznania, Lubonia, Mosiny,
Kościana i Śremu. Miasto w



MÓJ PIERWSZY BAL

ŚRODA. Pod takim hasłem odby-
wały się w Szkole Podstawowej
nr 3 zabawy karnawałowe wszyst-
kich klas. Najbardziej atrakcyjny
był „bal” maluchów z klas I i II.
W pięknie udekorowanej auli szkol-
nej bawili się ponad 300, pomysłu
wo poprzębielanych dzieci — któ-
rym towarzyszył zespół muzyczny
„Lombard 69”. Podwieczorek
ufundował uczestnikom zabawy
Komitet Rodzicielski, który był
organizatorem zabaw karnawało-
wych młodzieży.

MŁODZIEŻ NA ODBUDOWĘ ZAMKU

WAGROWIEC. PCK przy Szkole
Podstawowej nr 4 im. Marii Skłod-
skiej-Curie zwróciło się z ape-
lem do wszystkich uczniów o zbie-
ranie składek na odbudowę Zam-
ku Królewskiego w Warszawie.
Młodzież tej szkoły zebrała już
740 zł i wzywa do naśladowstwa
uczniów pozostałych szkół powia-
tu. (kdw)

KÓRNIK. Pracownicy gospodar-
stwa doświadczalnego Zakładu
Dendrologii i Arboretum PAN w
Kórniku zebrali kwotę 300 zł na od-
budowę Zamku w Warszawie. Na-
ten sam cel deklarowali pracow-
nicy tego zakładu dobrowolne datki
przy odbieraniu poborów. (sn)

OBORNKI. O wpłatach na odbu-
dowę Zamku Warszawskiego mel-
dują koła ZMW. Młodzież z Bu-
dziszewca przeznaczyła na ten cel
1 tys. zł. Za ich przykładem poszli
członkowie z Gościelowa (2 tys.
zł), Łaskowa (1 tys. zł) i Techni-
kum Rachunkowości Rolnej (500
zł). Pieniądze te młodzież uzyska-
je pracując w pobliskich PGR-ach
oraz z dobrowolnych składek.
(bop)

DEKORACJA?

ROGOŹNO. To drugie co do wiel-
kości miasto w powiecie obornic-
kim, leży przy ruchliwych tra-
sach komunikacyjnych, wiodą-
cych na Wybrzeże. Przyskre — dla
licznych przyjezdnych wrażenie
sprawia poczekalnia dworca PKP.
Ustawiono w niej wprawdzie nie-
dawno nowe ławki, szpica ją jed-
nak odróżnia brudne ściany i
szyby w oknach, a także — co gor-
sze — wiszące przy suficie „girlan-
dy” pajęczyny. (bop)

szybkim tempie przeradza się
w hotel — sypialnię.

Z Krzywiniem — najgorzej

Krzywiń, położony poza głów-
ną arterią komunikacyjną Ko-
ścian — Gościń zatraca rok po
roku swoje miejskie funkcje.
Niedoinwestowane miasteczko
żyje resztkami minionej świet-
ności, rozporządzając fundu-
szem miejskim w kwocie 500
tys. zł rocznie.

Władze miejskie próbują za-
hamować procesy regresu gos-
podarczego. Przysłowiową des-
ką ratunku stały się dla Krzy-
winia oświata i kultura. Na te
cele przeznaczają się czwartą
część funduszu miejskiego.

Złożone problemy małych
miast były ostatnio przedmio-
tem obrad sesji Powiatowej
Rady Narodowej w Kościanie.
Radni powiatowi z prawdziwą
troską o losy Czempińa, Krzy-
winia, Wielichowa i Śmigla
podkreślili konieczność ich za-
ktywizowania. Niewątpliwie re-
zerwy tkwią w niewłaściwiej
gospodarce funduszami miejski-
mi.

Wskazano jednocześnie, że
równomierny rozwój małych
miast w perspektywie realizo-
wany będzie przez rozwój sie-
ci handlowo-usługowej i spół-
dzielczej.

JERZY ZIELONKA

Nie tylko kwiatki

Dla EW i od EW

Mieszkańcy Wielkopolski,
podobnie jak w całym kraju
obchodzili w ub. poniedziałek
Dzień Kobiet. Z tej okazji we
wszystkich miastach, mie-
steczkach i wsiach odbywały
się tradycyjne spotkania, na
których solenizantki wraz z
serdecznymi życzeniami otrzy-
mywały kwiaty, upominki, na
grody. W wielu miejscowo-
ściach organizacje młodzieżo-
we i szkoły przygotowały też
okolicznościową część arty-
styczną.

Od tradycyjnych form ob-
chodzenia swego święta odstą-
piły pracownice Zakładów Na-
prawczych Taboru Kolejowego
w Pile, zatrudnione w dzia-
łach: administracyjnym, od-
lewni, tendrowni i centralnym
biurze rozdzielni. Fundusze
przeznaczone na przyjęcie dla
nich postanowiły przekazać
na odbudowę Zamku Warsza-
wskiego.

Prztyczek

Poczekalnia tylko dla konsumentów?

Sredzki dworzec autobuso-
wy to w rzeczywistości tylko
przystanek PKS, gdyż nie ma
tu żadnej kasy biletowej. Jest
natomiast pawilon gastrono-
miczny miejscowego PSS-u.
Wyposażono go w bufet z za-
kaskami i napojami oraz salkę
do celów konsumpcyjnych. Peł-
ni ona nieoficjalnie rolę pocze-
kalni autobusowej. Codziennie
tutaj podróżnych (w tym wiele
dzieci szkolnych) przewija się
wewnątrz pawilonu, nie chcąc
marznąć na dworze w oczeki-
waniu na autobus.

Wnętrze tego pawilonu wy-
gląda dość smutnie. Podłoga jest
stała zabłocona, ściany brudne,
szyby w oknie pęknięte, a wne-
trze zagracone skrzyniami po
piwie. Brak jest ściennego ze-
gara, a przydałby się bardzo.
Wisi natomiast napis informu-
jący, że prawo zajmowania sto-
lików przysługują tylko konsu-
mentom. Dobrze, że PSS dba o
utarg bufetu. Mogłaby się jed-
nak zatroszczyć także o bar-
dziej estetyczny wygląd wne-
trza pawilonu i wygodę korzy-
stających z jego usług. (rk)

OTACZAJCIE DZIECI
NALEŻYTA OPIEKĄ. NI-
POZWALAJCIE ABY BA.
WIELY SIĘ ZAPAKOWAŁY